

CENTRUM
KULTURY ZAMEK

ETHNO
PORT
P O Z N A Ń

Jacek Jaśkowiak

Prezydent Miasta Poznania

President of the City of Poznań

Szanowni Państwo!

Jak by to górnolotnie nie zabrzmiało – festiwal Ethno Port był i jest wydarzeniem ze szczególną misją. Rzecz w tym, że mało któremu wydarzeniu muzycznemu życie przynosi co jakiś czas nowy pretekst, by tę misję wzbogacić, stawiając przed organizatorami nowe wyzwania.

Dziesięć lat temu, w chwili powstania, twórcy Ethno Portu postanowili się zmierzyć z problemem nieobecności rzeki w życiu Poznania. Sygnalizowały to zarówno nazwa festiwalu, jak i miejsce, do którego zaproszono poznaniaków i ich gości. W zaniedbanym wówczas Starym Korycie Warty, przy dźwiękach ze wszystkich stron świata, na kilka dni ożywały marzenia o Poznaniu otwartym na rzekę, szukającym w niej symbolicznego punktu wyjścia do muzycznej podróży.

Następne edycje Ethno Portu pozwoliły odkryć kolejną misję, ściśle związaną z kulturą miejską. W dobie rosnącej konkurencji na polskim rynku koncertowym, która przerodziła się w wywołującą niekiedy śmieszność licytację na „gwiazdy”, nasz festiwal programowo odciął się od tak rozumianej konkurencji. W Poznaniu chodzi się bowiem „na Ethno Port”, a nie „na wykonawcę X”. Zawierzamy w ten sposób ogromnej

Ladies and Gentlemen!

However lofty these words may sound, Ethno Port festival has been and remains an event with a unique mission of its own. The fact of the matter is that few events dedicated to music see that mission enriched and witness the promoters face new challenges as now and again life offers new pretexts for it to happen.

At its inception ten years ago, the originators of Ethno Port decided to tackle the problem of our river being absent in the life of the city. The name of the festival as well as the place where inhabitants of Poznań and their guests were invited demonstrated it quite clearly. The then neglected old river bed of the Warta became filled with sounds from all over the world which, for a few days, brought alive the dream of a Poznań open and looking out to the river as a symbolic haven where a musical voyage started.

The subsequent editions of Ethno Port meant a discovery of another mission, this time closely associated with urban culture. In times where so many festivals and venues ardently vie with one another, and many become their own caricature as they try to outbid others in a race for an even more 'star-studded' line-up, our festival consistently stayed on a different path than their alleged competitors. This is be-

wiedzy opiekunów festiwalu, którzy potrafią co roku otworzyć nam oczy i uszy na zaskakujące muzyczne skarby.

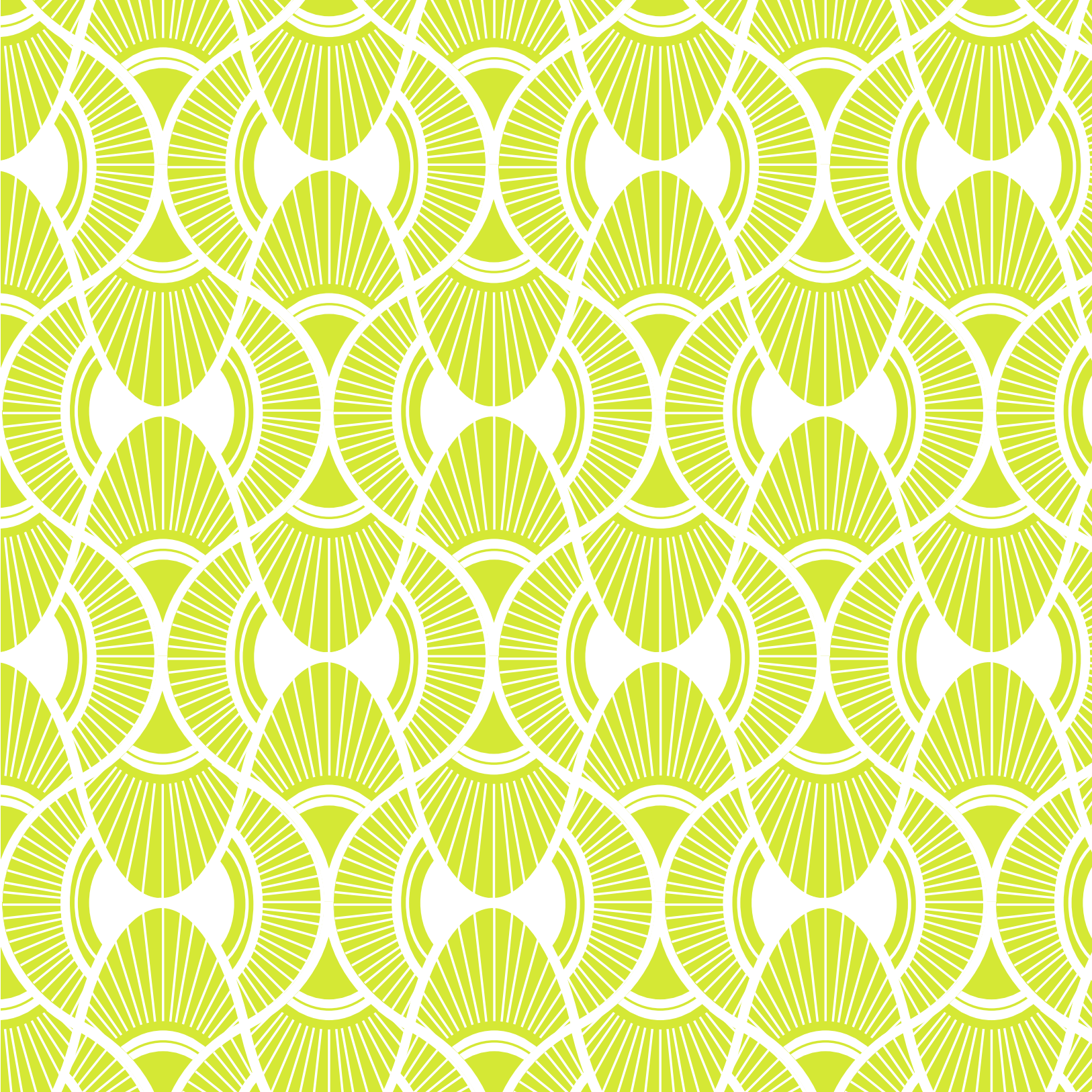
Najnowsze wyzwanie narzuca Ethno Portowi sytuacja na świecie. Im usilniej próbuje się temu zaprzeczać, tym Polska z roku na rok staje się coraz bardziej istotną częścią krainy zasobnego Zachodu. Trwa pielgrzymka ludzi z krajów ogarniętych wojną, głodem i strachem – wielu z nich prędzej czy później znajdzie się także w Polsce. Ethno Port ma obowiązek zbliżenia naszych kultur poprzez pokazanie ich najpiękniejszych, muzycznych owoców. Głęboko wierzę w moc muzyki, która jest przecież naszym uniwersalnym prajęzykiem, budzącym radość, refleksję i nadzieję w każdym zakątku świata.

Ethno Porcie, bądź spokojną przystanią. Dla każdego statku, pod każdą banderą.

cause in Poznań you go 'to Ethno Port' as opposed to 'seeing X live tonight'. In doing so, we put our trust in the tremendous knowledge of the people behind the festival, who manage each year to open our eyes and ears to the astonishing treasures of music.

The situation in the world today has presented Ethno Port with a new challenge. However vigorously some people try to deny it, year by year Poland is becoming an increasingly important part of the wealthy Western world. Meanwhile, the pilgrimage of people from countries suffering war, famine and fear continues; sooner or later many of them will come to Poland. Ethno Port has a duty to bring our cultures closer together by showing the beauty of its musical fruit. I profoundly believe in the power of music, which after all is our universal proto-language, a language which brings joy, invites reflection and awakes hope in every part of the world.

Ethno Port, may you be a safe haven. For every single ship that comes in, whatever flag it may fly.



DLACZEGO FESTIWAL ETHNO PORT? WHY ETHNO PORT FESTIVAL?

Anna Hryniewiecka

dyrektor Centrum Kultury ZAMEK

Director, ZAMEK Culture Centre in Poznań

Pytania, kim jesteśmy, dokąd zmierzamy i co buduje naszą tożsamość pojawiają się w naszych rozmowach o Centrum Kultury ZAMEK i jego programie od wielu lat. Jaką rolę w budowaniu tej tożsamości mają do odegrania nasze większe i mniejsze wydarzenia i organizowane przez nas festiwale, w tym Ethno Port? Te pytania są stale obecne w rozmowach zespołu, w którym wspólnie tworzymy i realizujemy program naszej instytucji. Instytucji szczególnej, bo działającej bardzo wielowątkowo i multidyscyplinarnie. Bo przecież w programie Zamku znajdują się muzyka, teatr, film, literatura czy sztuki wizualne, a także szeroko pojmowana edukacja kulturowa. Prezentujemy, produkujemy, inicjujemy, spotykamy, pomagamy tworzyć. Jesteśmy miejscem prezentacji dzieł gotowych i inicjatorem tworzenia nowych. Trudno w Polsce znaleźć instytucję kultury równie skomplikowaną, wielowątkową i zarazem niełatwą do jednoznacznego opisanie. I właśnie ta trudność opisu i uchwycenia jest przyczyną naszej ciągłej potrzeby refleksji i stale pojawiającego się pytania: kim jesteśmy? A następnie idących za tym kolejnych ważnych pytań: co chcemy przekazywać naszym odbiorcom i artystom, których do siebie zapraszamy? Jakim językiem chcemy mówić i o jakich ważnych sprawach? Kiedy próbujemy na nie odpowiadać, jednak następuje moment ulgi – wszyscy bowiem jesteśmy zgodni, że najważniejszym dla nas wyzwaniem jest współczesny świat, to, co się dzieje wokół

Questions asking who we are, where we go and what makes up our identity have been raised in our discussions about ZAMEK Culture Centre and its programme for many years. How do we contribute to that identity through our large and small events as well as festivals we organize, including Ethno Port? These questions are permanently present in the minds of the team as we develop and carry out the programme of our institution. An institution which is unique, because our activities address multiple themes, happen on many levels and involve a multidisciplinary approach. After all, Zamek's programme covers music, theatre, literature or visual arts, not to mention the comprehensive scope of cultural education. We present, produce, initiate, meet and help create things. We exhibit and showcase complete works and provide incentive or motivate creation of new ones. In Poland, finding an institution which is as complex, multi-aspectual and eludes straightforward definitions would be a difficult task. It is that elusiveness of clear-cut self-description which fuels our constant need for reflection and the recurring question about who we are. Other important questions follow immediately afterwards: what do we want to convey and communicate to the audience and the artists we invite? What language do we wish to speak and what important matters should we talk about? When we attempt to answer them, a moment of relief comes nonetheless, as we all agree that the most important challenge we are facing is the contemporary world, things happening around us and things which affect us the most,

nas i najbardziej nas dotyka, mobilizuje do rozmowy, każe przyjmować jasne postawy. Jesteśmy przekonani, że naszą powinnością jest mówić o współczesnym świecie, jego najważniejszych i często najbardziej niepokojących zjawiskach, pokazywać niebezpieczeństwa i prezentować poglądy broniące podstawowych wartości ludzkich. Ten obowiązek wydaje nam się szczególnie istotny teraz, w tym momencie historii. Mamy pewność, że w ten właśnie sposób powinniśmy realizować naszą misję publicznej instytucji kultury. Chcemy do tego używać języków, języka, którym dysponujemy. Chcemy mówić językiem teatru, filmu, literatury czy muzyki. Mówić całą siłą tego języka i artystów, którzy go używają.

Dlatego od początku swojego powstania Festiwal Ethno Port jest dla nas tak ważny. Bo język muzyki jest niezwykle silny, jego wartością jest zarówno uniwersalność, jak i zakorzenienie w najprawdziwszych źródłach indywidualnych historii i wspólnie przeżywanych losów i tradycji. Ethno Port od wielu lat swoim językiem mówi do nas o tym, że świat należy do wszystkich, że wszystkie kultury są równe, pokazując nam jednocześnie, jak niezwykle piękne rzeczy zdarzają się poprzez spotkania różnych kultur i tradycji. Ostatnio Ethno Port przekazuje nam tak bardzo istotną współcześnie ideę, że nikomu nie wolno wydzielać innym prawa do mieszkania w danym miejscu, że wszyscy mają równe prawo do szukania dla siebie bezpieczniejszego i lepszego miejsca do życia, że naszym zwykłym, ludzkim obowiązkiem jest sobie w tym nawzajem pomagać. I kiedy znów, po kolejnej edycji Festiwalu Ethno Port, zadajemy sobie pytanie o tożsamość Centrum Kultury ZAMEK, odpowiedź jest jasna: Ethno Port wyraża ją najlepiej. Mówi o tym, co dla nas ważne, mówi mądrze i pięknie.

compelling us to engage in a dialogue and adopt unambiguous attitudes. We are convinced that it is our duty to talk about the world today, about its foremost and often greatly distressing issues, show dangers and present views which defend the most fundamental values of the humankind. This duty becomes crucial now, at this very point in history. We are certain that this is how our mission of a public institution of culture needs to be pursued. We wish to do so using varied idioms and languages that we happen to command. We wish to speak through the language of theatre, film, literature or music. Speak with all the force and vigour of that tongue and the artists who use it.

This is why Ethno Port Festival has been so important to us, from the very beginning. The language of music is greatly powerful, deriving its strength from absolutely universal intelligibility and from being rooted in the most genuine sources of individual stories, shared fates and traditions. For many years, Ethno Port has been speaking in its own tongue to us all, telling us that all cultures are equal and showing at the same time that encounters of various cultures and traditions bring about extraordinarily beautiful things. Recently, Ethno Port has sought to convey the now vital idea that one must not arbitrarily decide about anyone's abode, that all are equally entitled to search for a safer and better place to live, that helping one another is our very ordinary duty as human beings. When after another edition of the Ethno Port festival the questions about the identity of ZAMEK Culture Centre come up again, the answer is clear: Ethno Port expresses it best. It speaks of what is important to us, in sentences and verses that are wise and beautiful.





Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu to jedna z największych instytucji kultury w kraju. Każdego roku odbywa się w nim 2,5 tysiąca wydarzeń, które prezentują i stymulują rozwój najciekawszych zjawisk kultury. W przestrzeniach Zamku przenikają się i wzajemnie dopełniają sztuki wizualne, teatr, film, muzyka i literatura. Instytucja buduje swój program w oparciu o sprawdzone formy wyrazu (m.in. koncerty, spektakle, wystawy sztuki, spotkania literackie i pokazy filmowe), jak i prowadząc eksperymenty artystyczne, realizując nowe działania, często o charakterze site-specific. Poszukiwaniom tym służy także program rezydencji artystycznych.

Istniejące w ramach instytucji Centrum Praktyk Edukacyjnych ma na celu tworzenie i wdrażanie nowych metod i narzędzi edukacji oraz inicjowanie i wspomaganie współpracy pomiędzy sferami kultury i edukacji szkolnej.

Dla Centrum Kultury ZAMEK bardzo ważny jest społeczny kontekst prowadzonej działalności, dlatego kładziemy nacisk na współpracę z najbliższym otoczeniem, rozwijamy program edukacji miejskiej, w którym znalazły się między innymi: dyskusje o problemach lokalnej społeczności, warsztaty czy działania animacyjne w przestrzeni ulicy Święty Marcin. Program jest swoistym podręcznikiem użytkownika miasta.

ZAMEK Culture Centre in Poznań is one of the largest cultural institutions in the country. Each year, the institution hosts 2,500 events which both showcase and stimulate the development of the most interesting phenomena in culture. The spaces and interiors of ZAMEK are a venues where one sees the interfacing and mutually complementary presence of visual arts, theatre, film, music and literature. The programme relies both on the tried and tested forms of expression (e.g. concerts, performances, exhibitions, soirees and literary meetings, film screenings) as well as on experimental artistic undertakings by embarking on new types of activities, often site-specific ones. These ventures are much aided by ZAMEK's artist-in-residence programme.

The Centre for Educational Practices, which functions as part of the institution, aims to develop and implement new methods and tools of education, as well as initiates and supports collaboration between the domains of culture and school education.

Our activities would not be what they are if not for the social context of ZAMEK's activities, therefore much emphasis is placed on collaboration with the institutions immediate surroundings. Also, we develop a programme of urban education which, among other things, encompasses debates about the problems of the local community, work-

Jako że siedzibą instytucji jest dawny Zamek Cesarski, wyjątkowy świadek europejskiej historii XX wieku, ważne miejsce w jej programie zajmuje także refleksja nad historią i jej wpływem na teraźniejszość.

Zbudowany w latach 1905–1910 jako poznańska rezydencja ostatniego niemieckiego cesarza Wilhelma II, obiekt po I wojnie światowej zmienił swoją funkcję – dawne cesarskie apartamenty na pierwszym piętrze stały się pomieszczeniami przeznaczonymi dla prezydenta Rzeczypospolitej, a znaczna część pozostałych przestrzeni użytkowana była przez Uniwersytet Poznański.

W czasie II wojny światowej zamek został przebudowany przez nazistów. Obecny wygląd pomieszczeń pochodzi właśnie z tego okresu. W latach 2010–2012 nastąpiła kolejna przebudowa, podczas której zmianom poddawany był kompleks Sali Wielkiej. Poznanie historii obiektu umożliwia między innymi zwiedzanie Zamku z przewodnikiem i wykłady.

Do najważniejszych projektów Centrum Kultury ZAMEK realizowanych cyklicznie w ostatnich latach należą: muzyczny Festiwal Ethno Port Poznań, filmowy Międzynarodowy Festiwal Filmów Dokumentalnych Off Cinema, literackie festiwale Poznań Poetów i Festiwal Fabuły, a także wydarzenie stanowiące fenomen kulturalny w skali Polski, obchodzone co roku, w dniu 11 listopada Imieniny Ulicy Święty Marcin.

Na co dzień Centrum Kultury ZAMEK jest otwartym miejscem, do którego wejść może każdy, kto pragnie uczestniczyć w organizowanych wydarzeniach, obejrzeć zamkowe wnętrza albo po prostu odpocząć. W ciągu roku naszą instytucję odwiedza blisko pół miliona osób.

shops, or animation projects in St. Martin street. In fact, the programme is a singular handbook on how to use and take advantage of the city.

Given the fact that the institution resides in a former imperial castle, an extraordinary witness of the 20th-century European history, the reflection on history and its impact on the present day are also an eminent item on our agenda

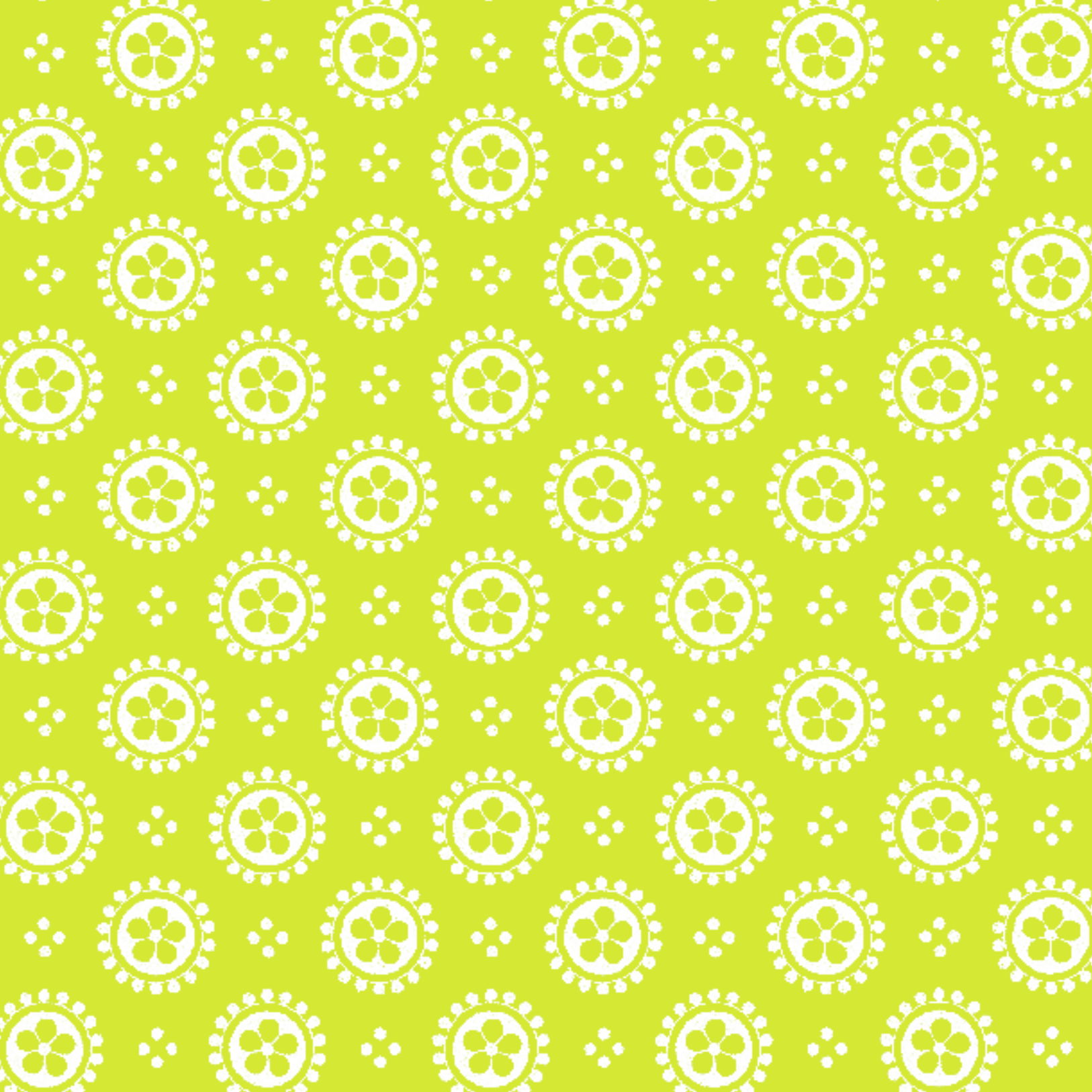
The castle was built in 1905–1910 as a Poznań residence of the last German emperor, Wilhelm II. After the Great War the castle's function changed – the former imperial apartments became interiors furnished for the exclusive use of the President of Poland, while a considerable part of the remaining spaces was utilised by the University of Poznań.

During World War II, the castle was thoroughly converted by and for the Nazi regime, and the appearance of numerous interiors in the historic part of the building originates from that very time.

In 2010–2012, the castle underwent another very substantial overhaul and conversion, which transformed the Grand Hall complex. Visitors can become acquainted with the fascinating, varied fates of the edifice during guided tours and lectures.

ZAMEK Culture Centre's flagship undertakings organized each year include Ethno Port Poznań, a music festival, the International Documentary Film Festival Off Cinema, Poznań Poetów and Festiwal Fabuły, both of which are dedicated to literature, as well as an event which represents a nationwide cultural phenomenon, St. Martin Street Name Day, which is celebrated on November 11th, together with the Day of Independence.

Beyond these events, ZAMEK Culture Centre remains open to visitors each day of the week. Everyone is welcome to come or drop in, to take part in our events, see the interiors of the castle, or spend some time just resting and relaxing. Over the year, our institution is visited by almost half a million people.



ETHNO PORT – HISTORIA OSOBISTA ETHNO PORT – A PERSONAL HISTORY

Andrzej Maszewski

dyrektor Festiwalu Ethno Port

Director, Ethno Port Festival

Przy okazji okrągłej, 10. edycji Ethno Portu pojawiają się w głowie myśli, wspomnienia i refleksje o tym, co wydarzyło się w ciągu ostatnich lat. Historia festiwalu to oczywiście przede wszystkim artyści i ich koncerty, głębokie wzruszenia i radość ze wspólnego ich przeżywania. Jest to jednak także bardzo osobista historia jego producentów. Historia pełna emocji, wątpliwości i sporów, ale również wewnętrznego rozwoju, niebanalnych uniesień i przynoszących spełnienie satysfakcji. Ethno Port, który trwa zazwyczaj trzy, czasami cztery dni w roku, tak naprawdę wypełnia w całości kolejne lata naszego życia. I choć jestem pewien, że doświadczenie moich przyjaciół organizujących festiwal jest podobne, z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć jedynie o sobie, iż festiwal, praca nad układaniem programu i rozwijaniem jego idei stała się, jakby ryzykownie i niepokojąco to nie zabrzmiało, częścią mojej tożsamości.

W 2008 roku, przygotowując pierwszy Ethno Port, nie zdałem sobie sprawy, w jaką fascynującą podróż wyruszam. Znaleźliśmy piękną, zaniedbaną przestrzeń nad rzeką w centrum miasta, gdzie postanowiliśmy zorganizować spotkanie artystów grających muzykę etniczną z publicznością. Dbłość o jakość tego spotkania, towarzyszącą mu atmosferę i oprawę od początku była najważniejszym zadaniem. Nie wiedzieliśmy,

With the neat round number of 10 editions under Ethno Port's belt, one cannot help thinking, remembering and reflecting on what happened over the past years. The history of the festival is made up first and foremost by the artists and their concerts, the profoundly moving moments and the joy of experiencing them together. However, it is also a very personal history of people behind its production. A story laden with emotions, doubts and disputes, and simultaneously a time of inner progress, instants of uniquely tasting elation, and sense of satisfaction which spells fulfilment. In fact, Ethno Port usually lasts three, sometimes four days in year, yet its does fill the successive years of our lives end to end. And although I'm confident that the experience of my friends involved in the organisation of the festival is similar, I can only truly speak for myself when I say that the festival, the work on its programme and development of its concept has become a part of my personality, however risky and unsettling this may sound.

During the preparations for the first Ethno Port in 2008, I had no idea what fascinating journey I was embarking on. We found a beautiful, though somewhat neglected space on the river near the very heart of the city, and it was there that we decided to arrange a meeting of artists playing ethnic music with the audience. From the beginning, our most important task was to strive for the best possible quality of

ile osób zechce skorzystać z naszego zaproszenia i zakupi bilety. Co prawda wcześniej w Poznaniu na pojedynczych koncertach pojawiali się już artyści z kręgu world music, a wydarzenia te cieszyły się sporym zainteresowaniem. Niemniej takich wykonawców, jak Goran Bregović czy Buena Vista Social Club wypromowały filmy. My nie mieliśmy podobnego komfortu. Na kilka tygodni przed festiwalem śniło mi się, że pod sceną, na której gra Värttinä, stoi 15 widzów. Senny koszmar na szczęście się nie spełnił. W piątek, 13 czerwca 2008 roku, pierwszy wieczór w historii festiwalu, okazało się, że liczba osób zorientowanych i oczekujących świetnej etnicznej muzyki jest wystarczająca, aby stworzyć niezapomnianą atmosferę koncertów. Po wspomnianej Värttinie tego samego wieczoru wystąpił zespół Chemirani Ensemble. Wiedziałem, że będzie to ciekawe wydarzenie, lecz wrażenie, jakie zrobiło na mnie „rodzinne muzykowanie” irańskich artystów, przerosło wszelkie oczekiwania. Od tego momentu wiedziałem, jaki festiwal będziemy robili; rozumiałem, że artyści grający na Ethno Porcie mogą i powinni dorównywać wirtuozom najbardziej dostojnych sal koncertowych na świecie.

Przystępując do układania programu drugiej edycji festiwalu, wiedzieliśmy już znacznie więcej o scenie world music. Widać to w zestawie nazwisk zaproszonych artystów, który ciągle robi wrażenie: Mari Boine, Iva Bittová, Taraf de Haïdouks, Djivan Gasparyan, Habib Koité. Obok nich, z intencją przyciągnięcia młodszych odbiorców, znalazł się także eklektyczny Transglobal Underground. Najważniejszą postacią okazała się jednak Houria Aïchi, wokalistka, która zachwycała nas nagraniami z płyty przywiezionej z pierwszego pobytu na targach WOMEX. Entuzjazm, jaki wywołał koncert Aïchi, dał impuls do kolejnej istotnej zmiany w naszej świadomości. Poczuliśmy, jak wielką satysfakcję przynosi odkrywanie dla publiczności nowych, nieznanych wcześniej nikomu artystów. Zrozumieliśmy, jak bardzo opłaca się być odważnym i przekonanym do własnych wyborów. Po dwóch latach marka Ethno Portu stała się na tyle wiarygodna, że od tego czasu możemy sobie na podobną swobodę pozwolić. Publiczność nam zaufa i przyjdzie po raz kolejny, nie znając nazwisk wykonawców. Trudno wyobrazić sobie większy komfort pracy osób programujących artystyczne wydarzenie.

the encounter, ensure a splendid atmosphere and excellent arrangements. We did not know how many people would accept our invitation and buy the tickets. Admittedly, now and again world music artists would come to Poznań with their acts, and the events, scattered as they were, enjoyed considerable interest. Nonetheless, such performers as Goran Bregović or Buena Vista Social Club gained publicity thanks to motion pictures. Our position was not as comfortable. Several weeks before the festival I had a dream in which Värttinä played on the stage for an audience of 15 people. Fortunately enough, the nightmare did not come true. On Friday, June 13th, 2008, the first night in the festival's history, it turned out that the number of people who know a thing or two about ethnic music and who would love to hear the best it can offer suffices to create an unforgettable atmosphere during the shows. That day, Värttinä were followed by Chemirani Ensemble. I knew it would be an interesting performance, but the “family music-making” of the Iranian artist simply blew me away. From that moment on I knew what kind of festival we would be making; I realized that the artists appearing at Ethno Port can and should be as good as the virtuosos of the most eminent concert halls of the world.

When we sat down to devise a programme for the second edition of the festival, we already gained much knowledge about the world music scene. This was reflected in the line-up of the invited artists, a list which still reads impressively: Mari Boine, Iva Bittová, Taraf de Haïdouks, Djivan Gasparyan, Habib Koité. As we hoped to attract younger audiences, the eclectic Transglobal Underground appeared on our stage as well. However, the most important personality of that edition was Houria Aïchi, a vocalist who had had us in rapture over the CD we had brought from our first visit to WOMEX. The enthusiastic reception of her performance was a powerful incentive for another change in our approach. We felt the immense satisfaction of offering our audience the opportunity to discover artists who were new and unknown to most, if not all. We learned that being bold and confident in our choices pays off severalfold. After two years, Ethno Port's brand gained the credibility which enabled us to afford that kind of liberty from time to time. The audience would trust us and come again, even though the names of artists told them little. One can hardly imagine greater comfort when you devise the programme of an artistic event.

Przez następne trzy lata nadal jednak śniliśmy o potędze. Myśl o rozwoju sprowadzała się głównie do marzenia o ciągłym powiększaniu liczby widzów. Ethno Port dojrzewał, stawał się coraz bardziej rozpoznawalny, lecz próby sytuowania się wśród największych polskich festiwali okazały się mrzonką. Kluczowy był nie tylko nasz dość skromny budżet, ale przede wszystkim rodzaj promowanej muzyki. Zjawiskowe koncerty, takie jak zespołu Na Visoko, czyli dziewięciu wokalistek z małej bułgarskiej wioski, przynosiły nam ogromną satysfakcję, lecz trudno oczekiwać przy tego typu propozycjach masowego odbiorcy. Coraz częściej zdawaliśmy sobie sprawę, że nie zapełnimy publicznością całej łąki nad Wartą, zapraszając nawet tak rozpoznawalne zespoły, jak Balkan Beat Box, ale też coraz mniej zależało nam na nieustannym wzroście frekwencji. Od liczby widzów dużo ważniejsza stawała się jakość naszych propozycji, doceniana przez kilkutysięczną publiczność. W 2011 roku wydarzył się festiwal, który do dziś jest dla mnie wzorem – przykładem, jak cudownie może być podczas Ethno Portu. Zagrali wówczas A Filetta, Dakha Brakha, Justin Adams i Judith Camara, Yemen Blues, 3MA, Trio Joubrain, Christine Salem, La-33 i jeszcze kilku innych świetnych wykonawców.

Rok później zapadła najważniejsza i najbardziej ryzykowna decyzja w historii festiwalu. Wiedziałem, że jej podjęcie jest słuszne, lecz zagrożenia, jakie ze sobą niosła, spędzały sen z powiek. Nawet najbliżsi, najbardziej zaangażowani emocjonalnie współpracownicy uważali, że przeniesienie Ethno Portu z terenu nad rzeką do Centrum Kultury ZAMEK jest błędem. Na szczęście nowa formuła, wykorzystująca potencjał przebudowanych właśnie w tym czasie przestrzeni naszej siedziby, obroniła się. Bilans zysków i strat okazał się dodatni, a przemiana monumentalnej, kamiennej budowli w teren kolorowej imprezy – fascynującym wyzwaniem.

Nieustanne myślenie o festiwalu, jego rozwijaniu i ulepszaniu nie odbywa się, rzecz jasna, w próżni. Obserwacja innych, porównywalnych imprez – nie tylko zresztą z kręgu world music – jest konieczna, a bywa również bardzo pouczająca. Niektóre podpatrzone rozwiązania warto zastosować, inne z kolei uczyć, jakich błędów nie należy powielać. Istnieje bowiem pewnego rodzaju rywalizacja z konkurencją, która sama

Still, for the next three years we continued to dream of power. The thought about progress and development boiled down to wishing for increasing audience numbers. Ethno Port matured, it was becoming ever more recognizable, but the attempts to join the circle of the largest Polish festivals was a pipe dream. It was not only our modest budget that lay at the heart of it; above all, it was the kind of music we promoted. Phenomenal and almost uncanny acts, such as Na Visoko, nine female singers from a small Bulgarian village, were a source of great satisfaction, but it would be hard to expect mass turnout at such performances. Time and again, we came to realize that we would not fill the entire meadow on the bank of the Warta with people, even with such renowned bands as Balkan Beat Box. On the other hand, we also began to care less and less about getting the numbers up as we went along. Rather than audience figures, we attached increasing importance to the quality of what we offered, which would then be appreciated by several thousands of avid listeners. The 2011 festival remains a perfect event to this day, an unsurpassed example of just how wonderful Ethno Port can be. That year, the line-up included A Filetta, Dakha Brakha, Justin Adams and Judith Camara, Yemen Blues, 3MA, Trio Joubrain, Christine Salem, La-33 and several other excellent acts.

The following year, the most important and the riskiest decision in the history of the festival had to be taken. I knew it was right to do so, but the thought of the possible dire outcomes gave me sleepless nights. Even my closest, most emotionally involved collaborators believed that changing Ethno Port's venue from the riverside plot to ZAMEK Culture Centre was a mistake. Luckily, the new formula, taking advantage of the potential of interiors which had just been completely overhauled at the castle, stood the test. The balance of profit and loss went in our favour, while the transformation of the monumental stone edifice into a colourful venue that Ethno Port deserved presented a fascinating challenge.

Obviously, the entire conceptual work relating to the festival, its development and improvements do not take place in a vacuum. Taking a look at how other, comparable festivals do it is absolutely required, and proves to be highly instructive, even though they may be dedicated to other genres than world music. Some of the solutions one sees are val-

w sobie nie jest niczym złym pod warunkiem świadomości własnej skali i udzielenia sobie odpowiedzi na podstawowe pytania: po co i dla kogo robimy nasz festiwal?

Stała refleksja i krytyczne spojrzenie na siebie są niezbędne, a dotyczyć powinny zarówno zagadnień podstawowych, tych decydujących o głównym przekazie festiwalu, jak i szeregu drobnych spraw, które wbrew pozorom miewają większe znaczenie, niż może się to organizatorom wydawać. Jedną z najważniejszych decyzji kształtujących obraz Ethno Portu było przyjęcie zasady niepowracania do artystów obecnych podczas kolejnych edycji festiwalu. To właśnie obserwacja często obiecująco rokujących projektów, które obracały się z upływem lat w zamkniętym kręgu powtarzających się nazwisk, pomogła nam w przyjęciu takiej reguły. Niewątpliwie ogromna liczba wspaniałych artystów tworzących muzykę na całym świecie była w tym przypadku okolicznością sprzyjającą. Okazało się jednak, że stworzyliśmy sobie pewien niebagatelny problem. Otóż artyści uprawiający world music są zazwyczaj ludźmi wyjątkowymi. Spotkanie z nimi to nie tylko możliwość obcowania ze sztuką najwyższej jakości, ale także radość z kontaktu pełnego bezpośredniości, życzliwości i poczucia humoru. Znakomita większość z nich to naturalne, nieprzejawiające żadnych pseudogwiazdorskich zachowań osoby. Zazwyczaj świetnie przyjęci przez wspaniałą ethnoportową publiczność, są szczęśliwi, stając się „naszymi wykonawcami”, a gdy wyjeżdżają, pozostają pustką i żal, że nie zobaczymy się kolejny raz, choć tęsknota narastać będzie z upływem miesięcy i lat.

Pod tym względem trochę lepsza sytuacja związana jest z polskimi muzykami. Kontakt z nimi w sposób naturalny jest łatwiejszy, spotykamy się częściej, także podczas Ethno Portu, gdy pojawiają się jako uczestnicy kolejnych projektów. Obecność rodzimych wykonawców była dla nas oczywistością od samego początku istnienia festiwalu. Przez ostatnich 9 lat pokazaliśmy niezwykłą różnorodność polskiej sceny, unikając jednocześnie opowiedzenia się po którejś ze stron rywalizujących ze sobą nurtów, które próbują zdominować sposób myślenia o roli muzyki etnicznej. Pomimo niewątpliwego dorobku i zasług w prezentacji polskich muzyków, to właśnie z ich doborem mamy jednak co roku największy problem. Ethno Port, ku naszej radości i satysfakcji, cieszy się w Polsce bar-

uable enough to be emulated, others demonstrate which mistakes are to be avoided. After all, one does vie with the competitors in a way, which in itself is nothing wrong as long as you remain aware of your own scale and answer the fundamental questions: what for and for whom do we organise our festival?

Reflecting on what you do and healthy criticism towards oneself are indispensable. In equal measure, they should be concerned with the basic issues which determine the core message of the festival and with a range of minor matters, which despite all appearances may have greater significance than it may seem to the promoters. One of the major decisions which shaped Ethno Port was adopting the principle of not featuring artists who performed at previous editions. It was the observation of the frequently promising projects, which with time became a closed circle of recurring names, that helped us embrace such rule. Undoubtedly, the great number of outstanding artists around the world who make equally fantastic music was a propitious circumstance in this case. It turned out, however, that we created inadvertently a problem of no mean dimensions. Namely, world music artists are usually very unique people. Meeting them does not only offer a communion with art of supreme quality; it is also the pure joy of being with a person while enjoying directness, kindness, warmth and sense of humour. Virtually all of them are perfectly natural in their approach to others, without a trace of pseudo-star-like pretence or ostentation. Usually splendidly received by the Ethno Port audience, they are genuinely happy to become “our artists”, and when they leave it does feel empty and sad knowing you will not be seeing them again, and the longing will grow stronger as months and years pass.

The situation looks a little better as far as musicians from Poland are concerned. Meeting them is much easier and does happen more often, also during Ethno Port, when they come again as contributors involved in new projects. The presence of Polish artists at the festival was a matter of course from the very beginning. Over the last nine years, we have managed to show the incredible diversity of the Polish scene, without siding with any of the competing trends which strive to push their notions about the role of ethnic music. In spite of the undeniable achievement and some merit in showcasing acts from Poland, it is selecting

dzo dobrą opinią. W związku z tym liczba zgłaszających się do nas rodzimych artystów przerasta nasze możliwości. Odmawianie udziału w festiwalu interesującym wykonawcom to jedna z najbardziej przykrych chwil w trakcie układania programu.

Wśród wielu pytań, które zadajemy sobie nieustannie przez te wszystkie lata, jest jedno bardzo zasadnicze. Nasza odpowiedź ewoluuje, zmienia się i dopełnia. Chodzi o zagadnienie, czy prezentację muzyki należy pozostawić na podstawowym poziomie wzruszeń estetycznych związanych z jej uniwersalnym, pozawerbalnym językiem? Czy festiwal taki jak Ethno Port poza radością wspólnego wsłuchiwania się w niezwykle dźwięki i harmonie powinien nieść także pewne idee, przesłanie skierowane do odbiorców? Pomimo świadomości zagrożenia, jakim jest przesłonięcie podstawowych wartości zawartych w muzyce, po latach poszukiwań doszliśmy do wniosku, że refleksja nad otaczającą nas rzeczywistością społeczną i kulturową jest potrzebna, pożądana i konieczna. Pozytywna odpowiedź jest także wpisana w istotę nurtu world music. Nie ma innego gatunku muzycznego, w którym działałoby tyle osób kierujących się nie tylko motywem zysku, ale również autentyczną fascynacją odległymi, mniej lub bardziej, kulturami. Materia, w której poruszają się promotorzy muzyki etnicznej, w naturalny sposób wiąże się z postawą otwartości, tolerancji i szacunku dla odmienności.

Tworząc Ethno Port, przez kilka lat staraliśmy się budować jego intelektualne dopełnienie poprzez przybliżanie kontekstów społecznych i kulturowych regionów, z jakich wywodzą się zapraszani do Poznania artyści. Najnowsze czasy przyniosły jednak nowe wyzwania. Narastający latami problem uchodźców próbujących schronić się w bezpiecznej Europie przybrał ogromne rozmiary, do czego bogate społeczeństwa Zachodu nie były przygotowane. Szczególnie krytyczna sytuacja występuje w krajach, w których władze podsycają zagrożenie, sterując strachem swoich obywateli. Wytłumaczalny lęk przeradza się wówczas w bezkarną, nieadekwatną do zagrożeń agresję wobec obcych. Dominującej w Polsce narracji dotyczącej migrantów wstydić się będziemy przez najbliższe dziesięciolecia. Problem jest niezwykle trudny, bolesny i niepozwalający na pozostanie obojętnym. Dlatego od dwóch lat stał się podstawowym tematem naszej okołofestiwalowej refleksji.

those which presents us with the greatest dilemma each year. To our joy and satisfaction, Ethno Port turns out to enjoy a very good reputation in the country. Consequently, the number of artists who express their willingness to perform exceeds our capacities, and having to turn down an interesting artist is one of the most disagreeable moments of the programming work.

Among the score of questions we have been asking ourselves all these years there is a fundamental one. Our response to it evolves, changes, and gets supplemented. The issue in question is whether a presentation of music should be limited to the basic level of aesthetic experience associated with its universal, extraverbal idiom? Should a festival such as Ethno Port also venture beyond the joy of listening together to the extraordinary sounds and harmonies, and try to convey certain ideas, a message addressed to the audience? Though we are aware of the dangers of obscuring the intrinsic values of music, after years of delving into the subject we came to the conclusion that reflection on the social and cultural realities around us is much called for, desired and necessary. This affirmative answer is also a part of the essence of the world music movement. There is no other genre in which there would be so many people who are motivated by genuine fascination with more or less remote cultures rather than lucre. The matter with which promoters of ethnic music happen to deal with quite naturally involves an approach characterised by openness, tolerance and respect for diversity.

As Ethno Port was taking its shape over the years, we were trying to build its intellectual or notional background by introducing our audiences to the social and cultural contexts of the regions from which the invited artists originated. However, recent times have brought new challenges. The issue of people who seek to find safe refuge in Europe has grown to such an extent that the wealthy Western societies confronted with it found themselves unable to cope. The situation has become particularly critical in those countries where the authorities inflame the sense of threat, playing on the fears of the citizens. At this point, understandable apprehension transforms into wanton aggression against strangers, which is in no way proportionate to the threat, if there actually is any. The migrant-related narrative which is now widespread in Poland will be a thing to be ashamed of

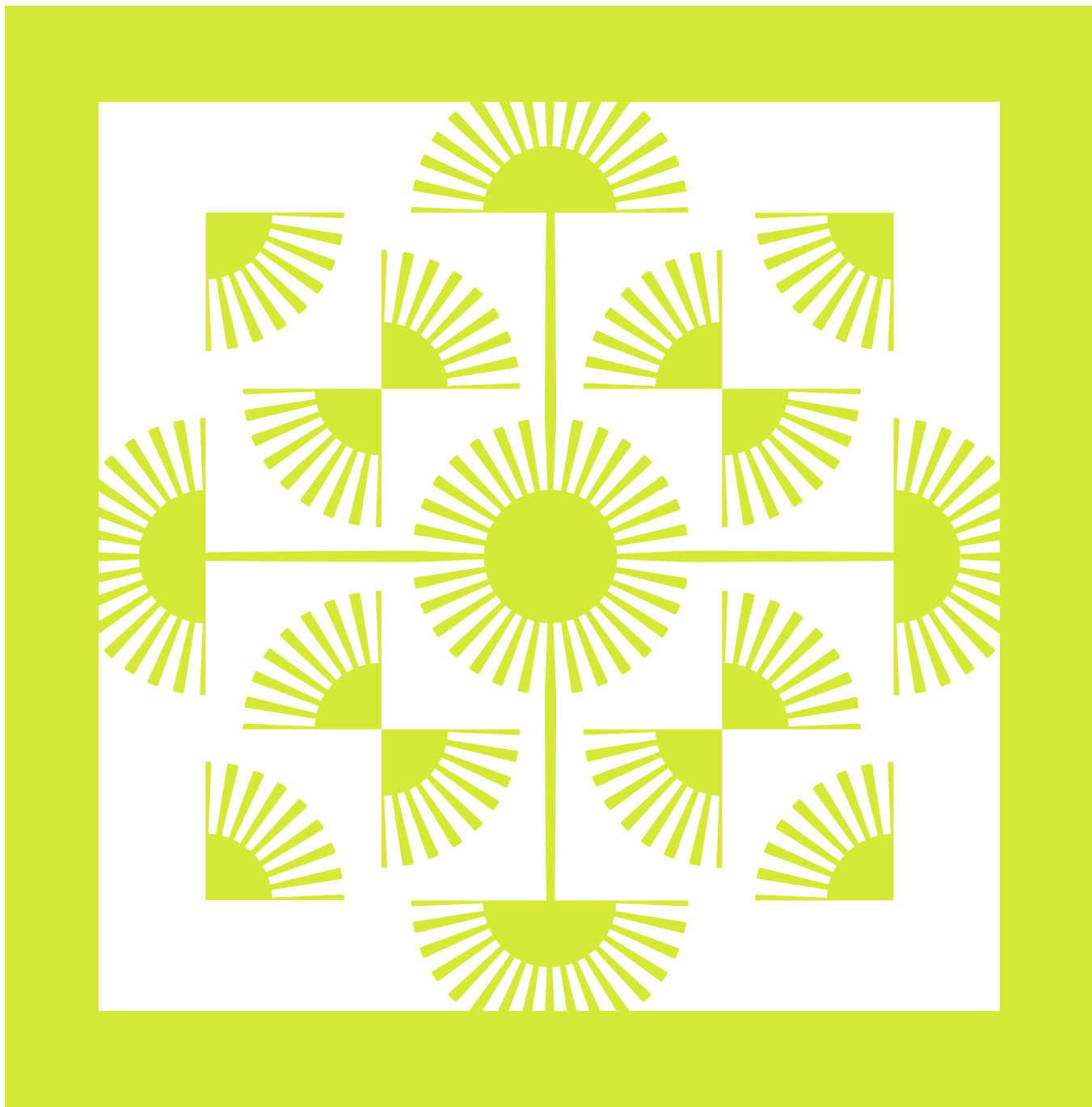
Zamiast pytać, czy podczas festiwalu muzycznego należy prowadzić ideowe rozważania, powinniśmy rozważyć, czy w zmieniającym się niepokojąco świecie w ogóle celowe jest organizowanie multikulturowych wydarzeń. Dla nas odpowiedź jest jednoznacznie pozytywna. Należy trwać przy podstawowych wartościach humanistycznych, takich jak fundamentalna prawda, że ludzie wychowani w różnych kulturach są równi i mają sobie nawzajem wiele do zaoferowania. Należy robić kolejne festiwale dla publiczności, która myśli w ten sposób, a jest ona największym skarbem Ethno Portu.

Na zakończenie, korzystając ze świątecznej okazji, jaką są dziesiąte urodziny, postanowiliśmy złamać własne zasady – zaprosiliśmy kilku wybitnych artystów z poprzednich lat. Przecież nie jesteśmy fundamentalistami...

for decades to come. The problem is distressing, difficult in the extreme and does not admit indifference. It is for this reason that for the last two years migration has been the chief topic of reflection surrounding the festival.

Instead of asking whether a music festival is a place for ideological deliberations, we should rather think whether it makes any sense to organize multicultural events in a world which seems to be changing for the worse, much to our upset. Again, 'yes' is the only answer we see here. One should stand firmly by such humanistic values as the fundamental truth that people brought up in different cultures are equal and have much to offer to one another. More festivals should be organised for the audience who think that way, and this audience is the Ethno Port's greatest asset and treasure.

Finally, taking the festive occasion of Ethno Port's 10th anniversary as an excuse of sorts, we have decided to go against our own resolve and invite a few excellent artists we have seen over the previous years. After all, we're not that orthodox about it...



WORLD MUSIC

Kuba Borysiak

dziennikarz, Polskie Radio
Journalist, Polish Radio

World music to muzyka świata, „muzyka reszty świata”, muzyka w kontekście, muzyka w nowym kontekście i poza kontekstem. To także muzyka tradycyjna, folkowa i, o zgrozo, folklorystyczna. Termin pojemny, niezwykle elastyczny, opisujący prawdopodobnie najbardziej szerokie spectrum gatunkowe, z jakim możemy się spotkać w muzyce. Bo przecież słowo „świat” zobowiązuje. Ograniczają nas tylko zdolność percepcji i gusta, o których oczywiście dyskutować zwykle nie ma sensu.

CREDO

Należałoby zacząć od tego, że jestem fanem muzyki świata. Od lat fascynują mnie pieśni i melodie z różnych stron – zarówno wykonywane *in crudo*, na polskiej wsi, jak i te z daleka, w językach, których najczęściej nie rozumiem. Doceniam zarówno muzykę tworzoną z pasją, służącą wyższym celom, jak i tę ryrykowaną, która zgodnie z tym, co twierdził Igor Strawiński, na prawdę „nie wyraża nic oprócz samej siebie”. Uwielbiam między innymi tradycyjną polifonię albańską, skrzypków radomskich, szaleństwo afrobeatu, psychodeliczną wersję cumbii, bluegrass, ale także klasyczną muzykę arabską i syryjskie techno... Style i gatunki world music są niepoliczalne. To niewątpliwie jeden z najbardziej wymagających trendów o zasięgu globalnym, który wciąż w pewnych aspektach pozostaje niszowy. Wiele zjawisk na współczesnym rynku muzyki świata zależy od

World music is a “music of the rest of the world”, music in a context, music in a new context and out of context. It is also traditional music, folk and, much to the horror of some, folksy music. The term is broad, extremely flexible, covering probably the widest genre spectrum music has to offer. After all, the word “world” is compelling. We are only limited by the perceptive capacity and tastes, the latter of which it would obviously be pointless to discuss.

THE CREED

I should begin by saying that I am a fan of world music. For years, I have been fascinated by the songs and tunes from different parts of the world, both those performed in *crudo*, in the Polish countryside, as well as those from afar, in languages I do not understand in most cases. I appreciate both music created with passion, for higher purposes, and the music for entertainment which, as Igor Stravinsky asserted, really “does not express anything but itself”. Among other things, I love traditional Albanian polyphony, fiddlers from Radom, the madness of afrobeat, the psychedelic version of cumbia, bluegrass, but also classical Arab music and Syrian techno. Styles and genres of world music are countless. It is undoubtedly one of the most demanding global trends which in some respects still remains a niche. Many phenomena in today's world music market depend on a fleeting fad. Fortunately, others are permanent and do not depend on producers.

chwilowej mody. Na szczęście inne są trwałe i nie zależą od producentów.

W POSZUKIWANIU ORYGINALNOŚCI

Na festiwalach muzyki świata i w salach koncertowych wciąż popularne są niejako klasyczne już gatunki, takie jak flamenco z Hiszpanii, fado z Portugalii, qawwali z Pakistanu czy high-life z Afryki Zachodniej. Taka muzyka, nawet wykonywana przeciętnie, zawsze znajdzie swoich odbiorców. To także pozytywny efekt globalizacji – wiele gatunków narodowych nabrało charakteru swoistej marki. Rynek jest jednak nienasycony, a festiwalowa publiczność oczekuje także w tym zakresie nowości, producenci starają się więc, jak mogą, wymyślając coraz to nowe połączenia kulturowe. Zmora wielu imprez są tak zwane projekty międzynarodowe (chodzi tu wyłącznie o refleksje estetyczne, bo osobiście uważam krzyżowanie się kultur za zjawisko pozytywne i całkowicie naturalne). Pomysł realizowany jest zwykle w ciągu kilku dni. Artyści spotykają się przed koncertem, wspólnie ćwiczą, wymieniają się doświadczeniami, a na koniec występują razem na scenie. Oczywiście zdarzają się wyjątki, bo też na wysokim poziomie wykonawczym, wybitni muzycy potrafią stworzyć coś ciekawego. Wystarczy wspomnieć legendarne Shakti, bułgarski chór Angelite z mongolskim Huun-Huur-Tu i Siergiejem Starostinem lub spotkanie Kayhana Kalhora z Erdalem Erzincanem. Takich wspaniałych przykładów jest oczywiście więcej. To jednak wymaga czasu, mądrego producenta i odrobiny szczęścia. Niestety, często „projekt” kończy się bardzo powierzchownym porozumieniem i co gorsze – wydaniem płytowym, zwykle *live*, bo przecież na prace w studiu nie ma już czasu.

NIEODPARTY UROK AFRYKI Z LAT 60.

Innym modnym od kilku lat trendem jest poszukiwanie oryginalnych nagrań sprzed lat, które wydaje się na nowo, najlepiej na winylu. (pytanie, jak wielu spośród współczesnych entuzjastów czarnej płyty posiada w domu gramofon...). Przewodzą Afryka i Ameryka Południowa, najlepiej z lat 70., a jeszcze lepiej – z lat 60. Nie ukrywam, że i ja wielokrotnie poddawałem się tej modzie i z przyjemnością zagłębiałem się w świat kieszonko nagranych zespołów, prezentujących niespotykany *groove*. W końcu trudno nie dać się złapać na kolejne wydania typu „Ghana Special: Modern Highlife, Afro-Sounds and Ghanaian

IN SEARCH OF ORIGINALITY

At world music festivals and in concert halls certain genres that have already become classic, as it were, still enjoy popularity, including flamenco from Spain, fado from Portugal, qawwali from Pakistan or high-life from West Africa. Such music, even performed in a mediocre way, will always find its listeners. It is also a positive effect of globalisation - many national genres have developed a nature of a specific brand. The market, however, is insatiable, while festival audiences expect novelties also in this respect, hence the producers go to great lengths to come up with more and more new cultural combinations. The so-called international projects are the curse of many events (here, I only mean the aesthetic aspect of these projects, because I personally believe that the interlacing of cultures is a positive and completely natural phenomenon). The idea is usually carried out within a few days. The artists meet before the show, rehearse together, exchange experiences and eventually perform together on stage. There are exceptions of course, as outstanding musicians with a superior performing skill are indeed capable of creating something interesting. It would be enough to mention here the legendary Shakti, in which the Bulgarian Angelite choir met with Mongolians from Huun-Huur-Tu and Sergei Starostin, or the encounter of Kayhan Kalhor with Erdal Erzincan. Obviously, there are more of such wonderful examples. However, this requires time, a wise producer and a bit of luck. Unfortunately, a “project” often ends up in a very superficial agreement and, worse still, a CD release, usually a live, because there is no more time for work in the studio.

THE IRRESISTIBLE CHARM OF THE 1960S AFRICA.

For several years, it has been a popular trend to look for original old recordings which get re-released, preferably on vinyl. (The question is, how many of today's vinyl enthusiasts have a gramophone at home). African and South American stuff is the prime target here, preferably from the 1970s or, better yet, from the 1960s. I must admit that I have repeatedly succumbed to the fashion and delved into the world of poorly recorded bands with their unique groove. After all, it is difficult not to get hooked on yet another release along the lines of “Ghana Special: Modern Highlife, Afro-Sounds and Ghanaian Blue 1968–1981” (Soundways Records, 2009) or (virtually all) reissues from the Analog Africa label. Also, albums from the series “The Roots of

Blue 1968–1981” (Soundways Records, 2009) czy też (praktycznie wszystkie) reedycje z wytwórni Analog Africa. Ciekawym zjawiskiem okazały się też albumy z serii „The Roots of Chicha” (Barbès Records, 2012 i 2016), które wstrząsnęły dyskotekami w stylu ethno na całym świecie. Oto w amazońskich stanach Peru w latach 60. powstał gatunek zwany psychodeliczną cumbią (chicha). Wydawane na nowo stare nagrania doprowadziły też do rekonstrukcji zespołów. W tym przypadku składanki, które pojawiły się na rynku, sprawiły, że żyjący jeszcze muzycy z dawnych lat (z zespołów takich jak na przykład: Los Hijos del Sol, Los Diablos Rojos, Los Destellos) skrzyknęli się na nowo, już jako Cumbia All Stars. Na tej fali popularny stał się także między innymi rewelacyjny Meridian Brothers z Kolumbii. Ostatnio wydana została również płyta z nagraniami z Wysp Zielonego Przylądka „Space Echo – The Mystery Behind the Cosmic Sound of Cabo Verde Finally Revealed!” (Analog Africa, 2016). Nagrania intrygujące, a historia, która się za nimi kryje, nie ma sobie równych. Proszę sobie wyobrazić statek płynący pod koniec lat 60. z Baltimore do Rio de Janeiro, na pierwszą powojenną wystawę instrumentów elektronicznych w Ameryce Południowej (Exposição Mundial Do Son Eletrônico). Na statku setki nowych syntezatorów takich firm, jak Rhodes, Moog, Farfisa, Hammond czy Korg. Po kilku godzinach statek znika z radarów. Sześć miesięcy później na wybrzeżu Wyspy Św. Mikołaja miejscowi rybacy odnajdują dosyć nietypowo uszkodzony frachtowiec bez załogi (miejscowi uznali, że musiał przylecieć z kosmosu) z nienaruszonym ładunkiem. Oczywiście nikt nie skojarzył wraku z zaginionym okrętem amerykańskim. Instrumenty wyładowano i przekazano szkołom oraz ośrodkom kultury pod warunkiem, że korzystały już z dobrodziejstwa elektryczności. Tak według autorów płyty narodził się niezwykle ciekawy nurt zwany Cosmic Sounds of Cabo Verde. Punktu odniesienia brak, jednak nagrania istnieją i zapewniam, że nie są to rzewne morny i coladeiras znane z repertuaru Cesáriu Évory.

Im oryginalniej i mniej sztampowo, tym lepiej. W środowisku modni od kilku lat są także syryjski pieśniarz Omar Souleyman, wykonujący urocze „syryjskie techno” zwane dabke, oraz Ata Kak, czyli hiplife z Ghany. W tym kontekście wart zauważenia jest polski duet kurpiowskiej śpiewaczki Genowefy Lenarcik z Raphaelem Rogińskim. Ciekawe to, doprawdy, ale pod warunkiem, że wyłączymy klasyczne kryteria oceny.

Chicha” (Barbès Records, 2012 and 2016) proved an interesting phenomenon that shook the ethno discos around the world. The story goes as follows: in the Amazonian states of Peru in the 1960s there emerged a genre called the psychedelic cumbia (chicha). The reissued old recordings have also led to the reconstruction of old bands. In this case, compilation albums that appeared on the market made the musicians of the past (from bands such as Los Hijos del Sol, Los Diablos Rojos, Los Destellos) get together again, now as Cumbia All Stars. The same wave of popularity also helped the sensational Meridian Brothers from Colombia to hit it big. Recently, an album with recordings from Cape Verde, entitled “Space Echo-The Mystery Behind the Cosmic Sound of Cabo Verde Finally Revealed!” (Analog Africa, 2016) has been released as well. The recordings are intriguing and the story behind them has no equal. Imagine a ship sailing in the late 1960s from Baltimore to Rio de Janeiro, to the first post-war exhibition of electronic instruments in South America (Exposição Mundial Do Son Eletrônico). In the holds of the ship there are hundreds of new synthesizers produced by such manufacturers as Rhodes, Moog, Farfisa, Hammond or Korg. After a few hours, the ship disappears from the radar. Six months later, local fishermen find quite an unusually damaged freighter washed up on the shores of San Nicolas Island (the locals concluded it had had to come from the outer space). Its crew was gone but the cargo was intact. Of course no one associated the wreck with the missing American ship. Instruments were unloaded and distributed to schools and cultural centres, provided that they already enjoyed the benefits of electricity. According to the authors of the album, this was how the unusual current called Cosmic Sounds of Cabo Verde was born. There is no reference point, but these recordings do exist and I can assure you that those are not the wistful mornas and coladeiras known from Cesária Évora’s repertoire. The more original and the less clichéd, the better. Syrian singer Omar Souleyman, who performs the charming “Syrian techno” called dabke, and Ata Kak, who does Ghanaian hiplife have also been quite popular in the milieu. In this context, a Polish duo of a female singer from Kurpie, Genowefa Lenarcik, and Raphael Rogiński is a noteworthy project. It is interesting indeed, but on the condition that the classic evaluation criteria are suspended.

SYNDROM WOMEX-U

Główne trendy, przynajmniej przez ostatnie lata, wyznaczał WOMEX (World Music Expo). To wciąż najważniejsza impreza dla producentów, organizatorów festiwalu, artystów, dziennikarzy i wydawców, która niestety niebezpiecznie poddaje się własnemu sukcesowi. Klucz doboru artystów jest co roku inny. Wbrew pozorom, sześćdziesiąt showcase'ów (krótkich koncertów promocyjnych) to zdecydowanie za mało, aby spełnić oczekiwania kilku tysięcy delegatów przyjeżdżających na targi. To impreza komercyjna, która na siebie zarabia (akredytacja kosztuje ok. 300 euro). A to oznacza, że jeśli dane ministerstwo kultury wykupuje reklamy i przekazuje darowizny, to nie wypada, żeby żaden artysta z tego akurat kraju na tej imprezie się nie pojawił. Interes się kręci, zasięg jest globalny, delegatów przybywa, jednak poziom muzyki staje się wątpliwy. Nie oznacza to jednak, że nie można na WOMEX-ie usłyszeć muzyki wybitnej. Wciąż zdarzają się odkrycia na miarę Mercedes Sosy, tyle że o wiele rzadziej. Moda na muzykę świata bowiem jest dosyć stabilna. Mimo pewnego odczuwalnego znudzenia w krajach zachodnich, wciąż odbywają się tam świetne festiwale przyciągające szeroką publiczność. Pokazanie się na WOMEX-ie nadal gwarantuje zainteresowanie wielu producentów i organizatorów koncertów. Jeśli artysta dobrze wypadnie na tej imprezie, to zapewne będzie można go usłyszeć na wielu popularnych festiwalach na świecie. Tym bardziej pozytywna wydaje się informacja o targach WOMEX 2017 w Katowicach.

FESTIWALE, FESTIWALE

Warto zauważyć, że artyści funkcjonujący w obiegu world music podbijają też inne rynki. Oryginalność zawsze była w cenie. Obecnie właściwie wszystkie duże festiwale muzyczne posiadają sceny ethno, nawet Glastonbury Festival i Colours of Ostrava. W Polsce od kilku lat zainteresowanie muzyką świata wciąż rośnie. Ba, zaczynamy mówić o kolejnej fali czy wręcz modzie. Jeszcze bardziej cieszy, że od jakiegoś czasu stale obecni na tych scenach są artyści z Polski. Inną sprawą jest popularność polskich zespołów na festiwalach za granicą. Niewątpliwie wielką to zasługą Polskiego Radia i Instytutu Adama Mickiewicza. Myślę, że istotną jest także dojrzałość samych artystów, którzy otrząsnęli się ostatecznie ze spuścizny siemieżnego folku złamanego folkloryzmem.

THE WOMEX SYNDROME

The main trends, at least in the recent years, were set by WOMEX (World Music Expo). It continues to be the most important event for producers, festival promoters, artists, journalists and labels, which unfortunately yields dangerously to its own success. The key to the selection of artists is different every year. Against all appearances, sixty showcases (short promotional concerts) are not enough to meet the needs of a few thousand visitors coming to the fair. It is a self-financing commercial event (an accreditation costs around 300 euros). And this means that if a given ministry of culture buys ads and grants donations, it would be unseemly that no artist from that particular country should appear at this event. The business is going well, the reach is global, there are more and more delegates, but the quality of music becomes questionable. This does not mean, however, that no outstanding music can be heard at WOMEX. Sensational discoveries the likes of Mercedes Sosa do happen, though much less frequently. The fashion for world music is in fact quite stable. Despite some perceptible ennui in the Western countries, there are still some great festivals there which attract a wide audience. Showing oneself at WOMEX still guarantees the interest from many producers and promoters. If an artist does well at this event, they will probably be heard at many popular festivals worldwide. Hence the information that WOMEX 2017 is to take place in Katowice seems to be all the more propitious.

FESTIVALS, FESTIVALS

It is also worth noting that artists functioning in the world music milieu also conquer other markets. Originality has always been prized. Currently, virtually all big music festivals have their ethno scenes, even Glastonbury Festival and Colours of Ostrava. In Poland, the interest in world music has continued to grow over the recent years. More than that, we are beginning to talk about another wave or even fashion. It is also extremely gratifying that for some time now artists from Poland have been constantly present on these stages. Popularity of the Polish bands at festivals abroad is another matter still. Undoubtedly, the credit here is due to Polish Radio and the Adam Mickiewicz Institute. Another notable aspect is that the artists have come of age, having shaken off the legacy of crude folk contaminated with folklorism.

Należy zaznaczyć, że polskie festiwale też nie przynoszą wstydu. Obchodzący dziesiąte urodziny Ethno Port, ale także starsze: Nowa Tradycja, Skrzyżowanie Kultur, Rozstaje czy Globaltica i Wszystkie Mazurki Świata – to tylko kilka przykładów różnego, ale niezwykle ciekawego przedstawienia rozmaitych form muzyki ze świata.

CZY FOLK MOŻE BYĆ BARDZIEJ POPULARNY NIŻ POP?

Okazuje się, że może. Przykładem jest mały kraj – Estonia. W ubiegłym roku najlepiej sprzedające się tam płyty należały do rodzimego gatunku folk. Zespół Trad.Attack!, który tworzy delikatnie rockowo-elektroniczne wersje piosenek ludowych, zebrał wszystkie możliwe nagrody i stał się najbardziej popularnym zespołem w kraju. Artyści pojawiają się na okładkach kolorowych magazynów, na ich koncerty regularnie przychodzą młodzi ludzie, a liczba publiczności często przekracza 30 tysięcy osób, co – biorąc pod uwagę, że Estonia ma około 1,3 miliona ludności – jest wynikiem imponującym. To tak, jakby nagle Adam Strug czy Kwadrofonik stali się ulubieńcami telewizji śniadaniowych.

Oczywiście sytuacja Estonii jest wyjątkowa, daje jednak do myślenia. Wszystko zaczęło się od Laulupidu, wielkich festiwali pieśni oraz docenienia własnej tradycji. Reszta ułożyła się sama. Szanujemy swoje, jesteśmy ciekawi innych. To zresztą chyba jedyny kraj, gdzie na festiwalu muzyki tradycyjnej można spotkać głowę państwa. Toomas Hendrik Ilves, były prezydent Estonii, znany ze swojej miłości do muzyki, regularnie bywa na festiwalach muzycznych. Swoją obecnością zaszczycił między innymi występ polskiego zespołu Sutari na tegorocznym festiwalu w Viljandi.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Mimo lekko odczuwalnego zgorzknienia, mam wrażenie, że tak naprawdę jest coraz lepiej. Muzyka jest w tej chwili ogólnie dostępna. Internet zmienił naszą percepcję, Spotify i Apple Music w swych katalogach posiadają wiele kompozycji z każdego zakątka świata. Dostęp jest właściwie darmowy. Już po kilku sekundach w internecie możemy się zanurzyć w nagrania Pigmejów Bayaka, słuchać bootlegów Boba Marleya, nigdy niewydanych numerów Johna Coltrane'a czy też polskiej muzyki ludowej nagranej na kasieciaku w latach 80. Zawsze można sięgać dalej. Należy tylko mniej więcej wiedzieć, co

On top of that, Polish festivals are nothing to be ashamed of. Ethno Port, which celebrates its tenth anniversary, as well as those which started some time earlier: Nowa Tradycja, Skrzyżowanie Kultur, Rozstaje or Globaltica and Wszystkie Mazurki Świata – these are just a few examples of distinct, yet extremely compelling ways of showcasing diverse forms of music from around the world.

CAN FOLK BE MORE POPULAR THAN POP?

It turns out that it can. A small country, Estonia may serve as an example here. Last year's best-selling records in Estonia were all albums with their native genre of folk. Trad.Attack! a band playing folk songs with a gentle rock and electronic twist, raked in all possible awards and have become the most popular band in the country. The artists appear on the covers of glossy magazines, their concerts are regularly attended by young people, and the audience figures often exceed 30,000 people which, considering that Estonia has a population of about 1.3 million, is an impressive result. It's as if suddenly Adam Strug or Kwadrofonik became the darlings of breakfast television.

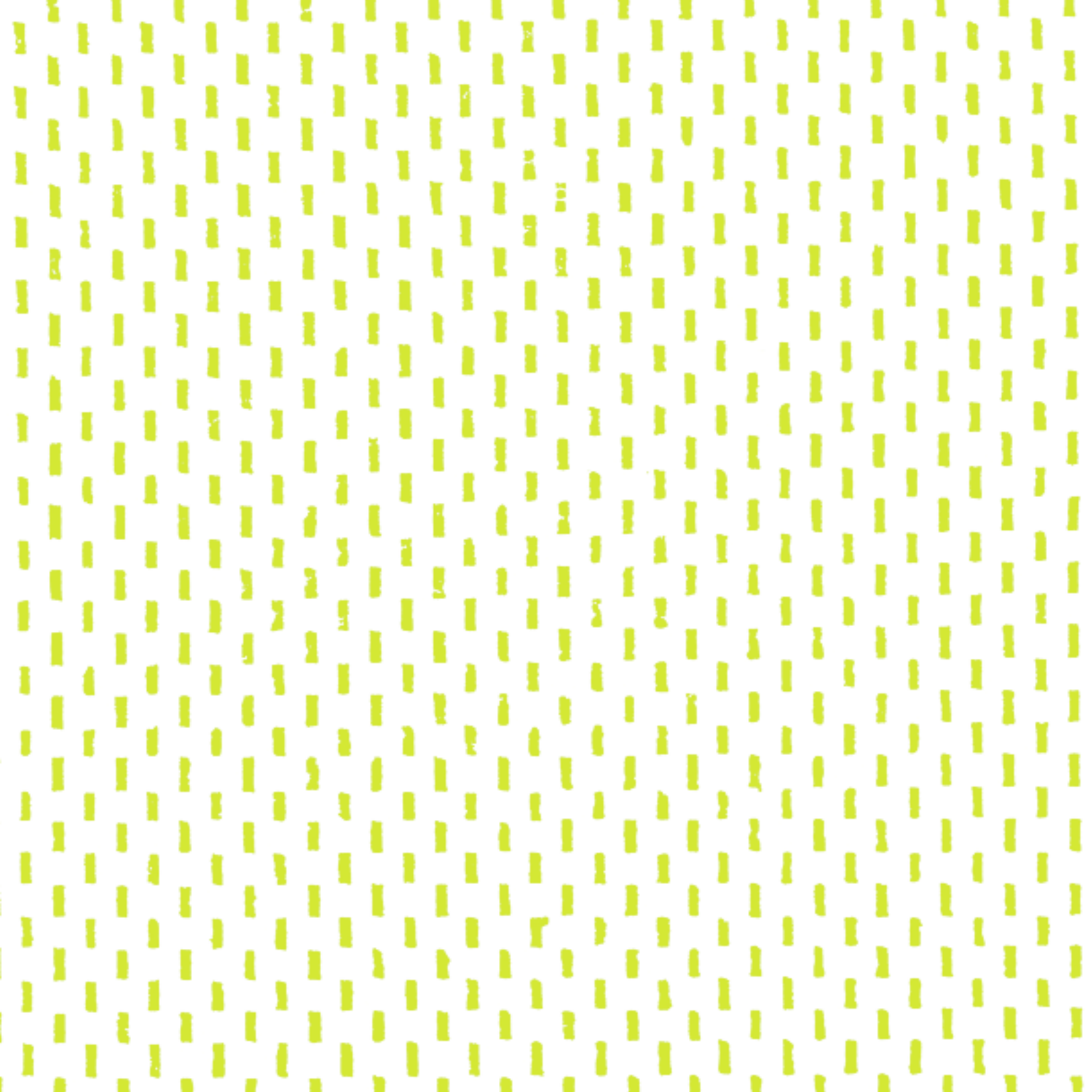
Of course, the situation in Estonia is unique, but it does give food for thought. It all started with Laulupidu, great festivals of song and appreciation for one's own tradition. The rest happened by itself. We respect what is ours and we are curious about others. Incidentally, Estonia is probably the only country where you will meet the head of state at a festival of traditional music. Toomas Hendrik Ilves, the former President of Estonia, known for his love for music, regularly attends music festivals. For instance, Ilves honoured the performance of Poles from Sutari at this year's festival in Viljandi with his presence.

INSTEAD OF AN ENDING

Despite the slightly palpable embitterment, I have the impression that things are really getting better. Music is now universally available. The internet has changed our perception; Spotify and Apple Music have a lot of music from every corner of the world in their catalogs. The access is practically free. After just a few seconds online we can get immersed in the recordings of Bayaka Pygmies, listen to Bob Marley's bootlegs of, never-released pieces by John Coltrane or Polish folk music recorded on a cassette in the 1980s. One can always venture further. You just have to know more or less what to type in the search box. And if you don't know, the

wpisać w okno wyszukiwarki. A jeśli nie wiemy, to komputer nam podpowie. Mniej znane ciekawostki wciąż przekazywane są tradycyjnie linkiem do YouTube'a z pytaniem: znasz? Tak między innymi poznałem Palestyńczyka Mohammeda Assafa, który zwyciężył w teleturnieju „Arab Idol”. I jest to wiedza, którą chętnie się dzielę.

computer will suggest it to you. More obscure titbits are still passed on traditionally with a link to YouTube with the question: “you know this one?” It was in this way I learned, among others, about a Palestinian named Mohammed Assaf, who won the “Arab Idol” show. And this is knowledge that I share willingly.



Bożena Szota

koordynatorka programu
Programme Coordinator

Ethno Port to moja największa życiowa przygoda i zawodowe wyzwanie, ale też długo wyczekiwane przez cały rok święto, wytęsknione spotkanie z ludźmi o otwartych umysłach, którzy postrzegają świat i jego różnorodność podobnie jak ja. Z artystami, którzy po wielomiesięcznej nieraz korespondencji są dla mnie jak rodzina, i publicznością, która przez kilka dni towarzyszy nam w tym utopijnym, radosnym azylu. Z ludźmi, wśród których czuję się najbezpieczniej. Doświadczenie udziału w tej wspólnocie jest bezcenne i dodaje mi energii na kolejne miesiące przygotowań. Uwielbiam podczas koncertów przechadzać się wśród roztańczonych lub zasłuchanych widzów i chłonąć ich entuzjazm. Niektórych znam z widzenia od pierwszej edycji, inni byli lub są wolontariuszami albo współpracownikami i wracają w kolejnych latach, bo nie wyobrażają sobie, by festiwal mógł się bez nich odbyć. Chciałoby się ten przyjazny klimat otwartości na innych i siebie nawzajem rozciągnąć na cały rok. Jestem niezwykle wdzięczna tym ludziom, którzy ufają naszym wyborom artystycznym i dają się co roku porwać w muzyczną podróż w nieznaną, bo przecież wielu zapraszanych przez nas wykonawców występuje w Polsce po raz pierwszy i próżno ich szukać w popularnych mediach.

A już tak zupełnie osobiście: Ethno Port jest jak ukochane, upragnione dziecko, z którego jestem coraz bardziej dumna, obserwując, jak rośnie i usamodzielnia się z każdą kolejną edycją.

Ethno Port is not only the greatest adventure of my life and a professional challenge; it is also a holiday I look forward to all year, a longed-for meeting with open-minded people who see the world and its diversity just as I do. A meeting with artists who, after several months of e-mails going to and from feel like a family, and the audience who stay with us for a few days in that utopian, joyful haven. A meeting with people with whom I feel safest. The experience of participating in that community is invaluable and fills me with energy for the months of preparation ahead. I love to walk around during the concerts, among the dancing or engrossed festivalgoers and soak up the waves of their enthusiasm. I've known some of them by sight from the first edition, others have been or still are volunteers or collaborators, returning each year because they can't imagine festival going on without them. You feel a great desire to have that friendly atmosphere of openness to one another last throughout the year. I am immensely grateful to those people who trust our choices in terms of artists and let themselves be carried away each year on a journey into the unknown, because many of those we invite to perform come to Poland for the first time ever, and you're not likely to hear them in any of the popular media. On an altogether personal note: Ethno Port is like a beloved, much awaited child of which I become ever more proud, seeing as it grows and starts living its own life with each successive edition.



FASCYNUJĄCY JAK POLSKI FOLK... FASCINATING LIKE POLISH FOLK...

Tomasz Janas

dziennikarz, kultura.poznan.pl

Journalist, kultura.poznan.pl

Mam wrażenie, że polska muzyka folkowa jest wciąż przez wielu traktowana jako twórczość mniej istotna, mniej wartościowa. Dlaczego tak się dzieje? Trudno zgadnąć, bo przecież artystycznie jest to zjawisko absolutnie fascynujące. Folkowa scena dokonała w ostatnich kilkunastu latach niebywałego rozwoju. Świadczy o tym Festiwal Ethno Port, stanowiący jedno z ważnych miejsc, gdzie publiczność może się tej muzyce, w odpowiednich warunkach, przysłuchiwać.

NATURALNOŚĆ

Kto zna polskie środowisko folkowe, kto przygląda mu się od dłuższego czasu, ten bez kłopotu dostrzeże, że jest ono wewnętrznie zróżnicowane. Są zwolennicy bezwzględnej wierności tradycji i ci, którzy chcą łączyć ludowe natchnienia ze współczesnymi rozwiązaniami. Są też wielbicieli polskiej tradycji i ci, którzy próbują czerpać z inspiracji innych kultur; są ortodoksyjni folkowcy, ale i muzycy z innych rejonów, innych stylów, którzy trafili tu na moment w ramach swych poszukiwań. Są wreszcie twórcy wierni zgoła klasycznemu, akustycznemu instrumentarium i ci, którzy z chęcią sięgają do języka muzyki elektrycznej czy elektronicznej. Twierdzę, że organizatorzy Ethno Portu bynajmniej nie próbują zadowolić wszystkich tych odmian, wewnętrznych folkowych kręgów. Moim zdaniem jest zupełnie inaczej:

I have the impression that the Polish folk music is still regarded by many as less important, less valuable artistic output. Why is this so? It is difficult to say, because after all in artistic terms it is an absolutely fascinating phenomenon. Folk scene has experienced unprecedented growth in the last several years. Ethno Port Festival is a case in point, as one of the important places where the audience can watch this music happen in suitable conditions.

NATURALNESS

Those who know Polish folk music milieu, those who have devoted it much time and attention, can easily see that it is internally diversified. There are proponents of strict adherence to tradition and those who want to combine folk inspirations with contemporary solutions. There are also enthusiasts of Polish tradition and those who try to draw upon what other cultures have to offer; there are orthodox folk-performing artists, but also musicians from other regions of music, other styles, who found their way here for a moment in their explorations. Finally, there are artists faithful to the classical set of acoustic instruments and those who readily take advantage of the vernacular of electric or electronic music.

I would argue that the promoters of Ethno Port do not try to please all of these factions, the inner circles of folk. In my opinion, things are quite different here: the creators

twórcy festiwalu ignorują te różnice, przechodzą ponad nimi do porządku dziennego. Zależy im na tym, żeby pojawiali się tu artyści mający coś ważnego, oryginalnego do powiedzenia, niosący w sobie, z sobą jakąś tajemnicę, jakąś opowieść, jakieś piękno – i kompletnie nie ma znaczenia, z której folkowej „parafii” przychodzą albo z którą są kojarzeni. W tym sensie Ethno Port jest imprezą „ekumeniczną”, na której każdy znajduje coś dla siebie: spotykają się tu zarówno wielbiciele muzycznych poszukiwań, stylistycznych krzyżówek, jak i zwolennicy bezwzględnej wierności tradycji. Największą korzyść odnosi wszakże publiczność, będąca poza środowiskowymi sporami i podziałami. Publiczność, która spragniona jest wielkich przeżyć i pięknej muzyki – i taką też na festiwalu otrzymuje, również w wykonaniu polskich artystów.

RÓŻNORODNOŚĆ

Symboliczne znaczenie miała ósma edycja festiwalu (2015), kiedy koncerty polskich wykonawców stanowiły znaczący procent programu – było ich aż siedem – i dla wielu stanowiły źródło odkryć, prezentowały bowiem zdumiewającą różnorodność i absolutnie zachwycającą klasę rodzimych artystów. Polscy muzycy grywali na Ethno Porcie w kameralnych, klimatycznych okolicznościach: w namiocie niedaleko brzegu Warty, na Dziedzińcu Zamkowym czy w Sali Wielkiej Centrum Kultury ZAMEK, ale i na głównej, najbardziej prestiżowej, a przy okazji i ludycznej, plenerowej scenie w Starym Korycie Warty lub na trawie przed Zamkiem. I niech wolno mi wyznać: nie przypominam sobie artystycznej porażki. Oczywiście, były koncerty, moim zdaniem, lepsze i gorsze, ale bywały też wybitne. Bywali wreszcie polscy wykonawcy, podkreślił to raz jeszcze, niekwestionowanymi gwiazdami: czy to występując we wspólnych projektach, przedsięwzięciach z cenionymi bohaterami światowych scen, czy prezentując owoce swojej pracy i własnych natchnień. Za każdym razem trzymam kciuki za to, by ich występy były udane, by przypadły do gustu otwartej przecież na nowe zjawiska, festiwalowej publiczności (ach, publiczność Ethno Portu to temat na osobny obfity materiał!). Pamiętam jednak kilka takich popołudni i wieczorów, które okazywały się czasem absolutnego triumfu abstrakcyjnej, mądrej, niepokornej i niebanalnej twórczości. Takiej, która nie powinna (biorąc pod uwagę np. standardy polskich mediów) w żadnym wypadku tra-

of the Festival ignore these differences, accepting them as a matter of course. What they do care about is having artists with something important, original to say, artists who harbour some mystery, a story, beauty of one kind or another. And it does not matter which folk "parish" they originate from, or with which they tend to be associated. In this sense, Ethno Port is an "ecumenical" event, where everyone will find something for themselves. Both lovers of musical explorations and stylistic cross-breeds, as well as proponents of unconditional obedience to tradition come to meet here. Those who benefit the most, however, is the audience who are perfectly unconcerned with disputes and divisions of the folk scene. It is an audience that thirsts for intense experience and beautiful music – and this they receive at the Festival, also courtesy of Polish artists.

DIVERSITY

The eighth edition of the Festival (2015) had symbolic significance given that concerts of the Polish artists accounted for a significant proportion of the line-up – there were as many as seven – and for many they were a source of discoveries, demonstrating astonishing diversity and absolutely stunning quality of artistic performance. Polish musicians would play at Ethno Port in intimate, atmospheric surroundings: in a tent near the banks of the Warta River, in the Castle courtyard or in the Grand Hall of ZAMEK Culture Centre, but they also appeared on the main, most prestigious, and at the same time ludic open-air stage in the Old Warta Riverbed or on the grass in the front of the Castle. And, if I may confess, I do not recall an artistic failure. Naturally, some concerts were, in my opinion, better and some were worse, but there were also outstanding ones. Finally, some of the Polish acts, let me emphasise that again, were unquestionable stars: both appearing in joint projects, musical undertakings featuring renowned heroes of international stages, or presenting the yield of their own work and their own inspirations. Every time I keep my fingers crossed for their performances to be successful, to appeal to the taste of the festival audience who are, after all, open to new phenomena (ah, the audience of Ethno Port is a topic for an ample bit of text in its own right!). I do recall a few such afternoons and evenings which proved to be moments of an utter triumph of abstract, clever, rebellious and unorthodox creative effort. One, whose outcomes should not have (when judged by e.g.

fić do publiczności – a jednak podbijała serca, dusze, umysły. Szczególnie miłe to było, gdy przytrafiało się zespołom niepozornym, proponującym muzykę niekoniecznie łatwą. Pamiętam w owym 2015 roku koncert powracającego do Poznania po latach scenicznego niebytu Lautari, promującego nową płytę. I triumf tej wyrafinowanej muzyki. A dzień później występ, którego przyjęcia szczególnie się (niepotrzebnie) obawiałem – Kapela Maliszów, która oczarowała, zachwycała. A tuż po niej Čači Vorba – już na trawie przed Zamkiem – poruszyła prawdziwe tłumy. Tak, w 2015 roku to był festiwal polskich zespołów, bo dzień później, znów w Sali Wielkiej Centrum Kultury ZAMEK, zaczarowały, rozbawiły i oszołomiły publiczność cudowne dziewczyny z Sutari, po których wystąpiło jeszcze znakomite Sefardix Trio, czyli bracia Olesiowie i Jorgos Skolias.

OTWARTOŚĆ

Wspomnieć jednak trzeba, że przez tych ledwie parę lat na scenach Festiwalu Ethno Port wystąpiło wielu klasyków polskiego folklu, ot, choćby Joanna Słowińska, której muzyka wraz ze słońcem i tęczą pojawiła się nad Poznaniem po wielkiej ulewie. Warsztaty poprowadziła Maria Pomianowska, która później wystąpiła także na scenie. Na festiwalu pojawili się – po wielu latach nieobecności w Poznaniu – Muzykanci, a także Dikanda i Čači Vorba, której nazwa już przed chwilą padła. Wspomnieć trzeba i o Poznańskim Domu Tańca, którego kapela, pod przywództwem Jacka Hałasa, animowała i animuje zabawy taneczne.

Lista tych, o których przynajmniej pobieżnie należałoby wspomnieć, jest długa. Byli więc twórcy wyraziści estetycznie czy ideowo, pokazujący, że folk to nie lukrowany obrazek, ale muzyka płynąca z głębi serca, prawdziwie przeżyta, czasami kontrowersyjna – i w tym też jej wdzięk i powab. A zatem: niestroniący od nowoczesności i elektroniki Village Kollektiv, anarchizująca R.U.T.A., deklarujące wierność ludowej tradycji Janusz Prusinowski Trio czy avant-jazzowo-folkowa Banda Nella Nebbia.

Były poruszające poszukiwania polskich muzyków w innych kulturach, sięgające do natchnień afrykańskich (Gadająca Tykwa), do tradycji bliskowschodnich (Alamut), do muzyki dawnej przełamywanej etnicznymi odniesieniami (Mosaic). Do muzyki Karpat po swojemu i w zachwycająco odmienny

standards of the Polish media) appealed to the audience at all – and yet it conquered hearts, souls, and minds. It was particularly gratifying when it happened to inconspicuous bands, whose music is not necessarily easy. I remember a 2015 concert by Lautari, who returned to Poznań after a years absence from the stage to promote their new album. And I remember the triumph of this sophisticated music. A day later, the performance about whose reception I was particularly (albeit quite unnecessarily) worried – Kapeli Maliszów, who had us charmed and perfectly delighted. Čači Vorba played immediately afterwards, on the grass in the front of the Castle, getting veritable crowds to move. No doubt about it, 2015 Ethno Port was a festival of Polish bands, because a day later, the audience in CK ZAMEK's Grand Hall was again charmed, amused and stunned by the wonderful girls of Sutari, who were followed by the splendid fine Sefardix Trio: Oleś brothers teamed up with Jorgos Skolias.

OPENNESS

Still, it is necessary to mention that over those prolonged Ethno Port's stages have seen many classics of Polish folk, such as Joanna Słowińska, whose music flowed over Poznań along with the sun and the rainbow after a torrential downpour. A number of workshops were conducted by Maria Pomianowska, who later appeared on the stage as well. There were also Muzykanci, who came to Poznań for the first time in long years, as well as Dikanda and the aforesaid Čači Vorba. Poznański Dom Tańca deserve a mention too. Their band, led by Jacek Hałas, continues to animate events in the shape of dances for city dwellers as they used to.

The list of those who are worthy of being recalled, at least in passing, is a long one. Thus we have had artists who were aesthetically or ideologically distinctive, showing that folk is not an ornamental piece but music flowing from the bottom of the heart, truly experienced, sometimes controversial – because this is where in this its charm and appeal lie. And so, Village Kollektiv, who venture into contemporary styles and resort to electronics, R.U.T.A., a project with somewhat anarchist leanings of anarchistic tendencies Janusz Prusinowski Trio, who professed their allegiance to folk traditions, or the avant-jazz-folk playing Banda Nella Nebbia. There were the compelling forays of Polish musicians into other cultures, drawing on African inspirations (Gadająca Tykwa), traditions of the Middle East (Alamut), early music

sposób sięgali Transkapela i góralski zespół (projekt) Gramy. O prawdziwej sile i wielkim potencjale muzyki tradycyjnej, etnicznej przekonuje też fakt, jak wielu artystów z dalekiego pogranicza folku (lub wręcz: z innych okolic) sięgało do tej muzyki, grając na Ethno Porcie, a wśród nich na przykład Motion Trio, YeShe Antoniego „Ziuta” Gralaka, Masala, Raphael Rogiński z Genowefą Lenarcik, Wacław Zimpel czy przywoływani członkowie tria Sefardix.

WRAŻLIWOŚĆ

Jest jeszcze inna, wspomniana już przeze mnie, perspektywa: począwszy od pierwszego festiwalu, a nawet od koncertu inaugurującego całą jego piękną historię, aż po – póki co – ostatnią edycję, polscy wykonawcy stają się głównymi bohaterami także w tym sensie, że przedstawiają wspólne projekty, programy z artystami ze świata. I każdorazowo występy te powodują, że publiczność wstrzymuje oddech w zachwycie. Tak było, gdy na początku festiwalowej epopei na scenie stanął Michał Czachowski i jego przyjaciele z Indii, współtworzący zespół-projekt Indialucia. To był bardzo dobry znak dla przyszłości festiwalu, swego rodzaju drogowskaz: połączenie estetyki flamenco i tradycji hinduskiej, przefiltrowane przez słowiańską wrażliwość lidera, dało fenomenalny efekt. Ale było też dowodem tego, że muzyczna otwartość (o ile stoją za nią świadomość, refleksja i kilka innych „okoliczności”) może przynosić wybitne efekty. Nie inaczej zresztą było, gdy kilka lat później na głównej scenie festiwalowej zjawili się wspólnie Kapela ze Wsi Warszawa i Mercedes Peón. Albo kiedy razem porywająco zagrali przed Zamkiem Trebunie-Tutki i Twinkle Brothers – nie było to odgrzewanie dawnych sentymentów, tylko ważna, fascynująca „tu i teraz” opowieść. Ku wysokim sferom prowadził nas też artystyczny dialog Karoliny Cichej i pakistańskich muzyków pod przywództwem Shafqata Ali Khana. Raz jeszcze naocznie (i nauszenie) przekonywaliśmy się, co to znaczy, mimo różnic kulturowych i geograficznych, mówić jednym głosem. Swego czasu podczas festiwalu intrygująco próbowali to też robić wspólnie klarnecista Wacław Zimpel, grający na gimbri Maalem Mokhtar Gania z Maroka i amerykański (ale mający asyryjskie korzenie) perkusjonista Michael Zerang.

interspersed with ethnic references (Mosaic). Meanwhile Transkapela and the highlander band (project) Gramy took handfuls from the music of the Carpathian Mountains, in their own and breathtakingly distinct way.

The genuine power and the tremendous potential of traditional music is well evinced by so many artists from the far fringes of folk (or even other regions altogether) who used it as a source when playing at Ethno Port, including such acts as Motion Trio, by Antoni “Ziut” Gralak’s YeShe, Masala, Raphael Rogiński & Genowefa Lenarcik, Wacław Zimpel or the previously mentioned members of the Sefardix trio.

SENSIBILITY

There is another perspective I have referred to already. Beginning with the first festival, or even the concert which inaugurated its entire beautiful history until – for now – its last edition, Polish artists have been the main protagonists also in the sense that they presented joint projects and acts in which international artists participate as well. And in each case, these performances caused the audience to hold their breath in awe. This is what happened when at the outset of the festival epic Michał Czachowski took the stage with his friends from India, who contributed to the project band Indialucia. It was a splendid omen for the future of the festival, a kind of a lodestar: the combination of flamenco aesthetics and Hindu tradition, filtered through Slavic sensibility of the band’s leader produced a phenomenal effect.

It also proved that being open in music (as long as it is backed by awareness, reflection and a few other “circumstances”) may bring about outstanding results. We witnessed much the same a few years later, when Kapela ze Wsi Warszawa and Mercedes Peón walked out on the main stage. Or when Trebunie-Tutki and Twinkle Brothers took the audience away playing in front of the Castle: this was no attempt at rehashing old sentiments, but an important, fascinating story of “here and now”. We were also taken into the lofty realms of the artistic dialogue between Karolina Cicha and Pakistani musicians led by of Shafqat Ali Khan. Once again, it was with our own eyes (and ears) that we found out what it means to speak with one voice, despite cultural and geographical differences. Another time, an attempt in similar vein was made by the intriguing project which brought together clarinetist Wacław Zimpel, gimbri player Maalem Mokhtar Gania from Morocco and percussionist Michael Zerang, an American who boasts Assyrian roots.

KOLORYT

Jaki więc obraz polskiego folklu rysuje się z perspektywy obserwatora wszystkich dotychczasowych edycji festiwalu? Znaczenie zjawiska, które moglibyśmy w uproszczeniu nazwać „polską muzyką folkową na Festiwalu Ethno Port”, jest złożone i wielowymiarowe. Z jednej strony wielu krajowym wykonawcom zależy na tym, żeby na festiwalu wystąpić – i trudno im się dziwić, bo to dziś jedna z najważniejszych i najbardziej prestiżowych imprez w Polsce (a nawet na świecie – o czym przekonuje prestiżowy brytyjski magazyn „Songlines”). Korzyść odnosi jednak również sam festiwal – stając się ważną sceną prezentacji krajowego folklu. Jeśli można, domyślając się intencji organizatorów, zapisać im „statutowe” zadania opieki nad polskim folkiem i jego wiarygodnej prezentacji – wypełniają je bez zarzutu. Na festiwalu zyskuje – przede wszystkim – publiczność, która często przy tej okazji ma szansę po raz pierwszy (albo jeden z pierwszych) spotkać się z nieznanymi sobie wcześniej (lub mało znanymi) krajowymi wykonawcami – i zachwycić się ich muzyką. Ma wreszcie Ethno Port, wśród jeszcze wielu innych, także tę zasługę, że będąc magnesem dla krajowych i zagranicznych menedżerów, ukazuje przed nimi (organizatorami ważnych imprez i festiwali) koloryt i szczególną wartość zarówno całej polskiej sceny, jak i poszczególnych wykonawców. I choć zdanie to zabrzmi paradoksalnie i ma w sobie może nieco retorycznej przesady, to warto było, jak sądzę, organizować Ethno Port przez te wszystkie lata po to, by zaprezentować tych kilkudziesięciu polskich wykonawców!

ZAMIAST PS

Oczywiście jest jeszcze wielu przedstawicieli polskiego folklu, a nawet klasyków gatunku, którzy w ramach Ethno Portu dotąd nie zagrali. Ale też, po pierwsze: organizatorzy nie stawiali sobie zadania pokazania wszystkiego, co możliwe, a polska scena jest tylko częścią tego, co prezentowane jest na festiwalu. Po drugie: przed organizatorami jeszcze kolejne lata na przedstawianie kolejnych artystów. Po trzecie wreszcie: to, co już na Ethno Porcie usłyszeliśmy „po polsku”, było piękną, przekonującą i bardzo głęboką opowieścią – w wielu przypadkach snutą odważnie, z udziałem młodych zespołów, nowych przedsięwzięć, dającą pełną, szeroką panoramę bogatej i fascynującej sceny folkowej – i jej okolic.

THE COLOUR

That being said, what image of Polish folk music emerges when seen from the standpoint of a person who witnessed all previous editions of the festival? The significance and implications of the phenomenon which for the sake of simplicity could be called “Polish folk music at the Ethno Port Festival” is complex and multidimensional. On the one hand, many national performers care about being billed at the festival – and they can hardly be blamed for it, because today it is one of the most important and the most prestigious events in Poland (and even worldwide, as the rankings of the highly reputable British magazine “Songlines” show). However, the festival itself also gains by becoming an important scene where Polish folk music is presented. If one could, guessing at the intentions of the organizers, assign them the “statutory” task of taking care of Polish folk music and a presentation which does them justice, it is a duty they discharge flawlessly.

Above all, it is the audience who benefits at the Festival, as they often have their first ever opportunity (or one of the first, at any rate) to meet the previously unknown (or little known) local performers from Poland – and delight in their music. Finally, one of the many merits of Ethno Port is that by being a magnet for domestic and foreign managers, it shows them (the promoters of major events and festivals) the colour and the particular assets of the whole Polish scene and individual performers. Although it may sound paradoxical and taste somewhat of rhetorical exaggeration, I believe it was worthwhile to have organized Ethno Port throughout the past years to be able to present those few dozens of Polish artists!

INSTEAD OF A POSTSCRIPT

Of course, there are still many of representatives of Polish folk, and even the classics of the genre, who have not yet played at Ethno Port. However, first of all, the organizers have never aspired to show everything that can be shown, while Polish scene is only a part of what is presented at the Festival. Secondly, the organizers have the years ahead to feature more artists. Thirdly, what we have already heard at Ethno Port “in Polish” was a beautiful, compelling and very profound story – in many cases told boldly, with the participation of young bands, by means of new projects, offering a comprehensive, broad panorama of the rich and fascinating folk scene – and its outlying or neighbouring regions.

Tak jak nie sposób wyobrazić sobie Ethno Portu bez twórczego wysiłku wielkiego zespołu ludzi z Centrum Kultury ZAMEK pod przewodnictwem Andrzeja Maszewskiego, tak też trudno wyobrazić go sobie bez zapowiadającego koncerty Macieja Rychłego. A Maciej, czego być może nie wie znaczna część publiczności, jest muzycznym wzorcem wielu polskich folkowców. Jest mistrzem i również klasykiem gatunku. Cierpliwie czekam na chwilę, kiedy jego Kwartet Jorgi, jeden z najważniejszych zespołów w historii polskiej muzyki, zagra dla nas na Ethno Porcie.

Just as it is impossible to imagine Ethno Port without the creative effort of the numerous team of people from ZAMEK Culture Centre, led by Andrzej Maszewski, it is equally difficult to imagine it without Maciej Rychły who announces the concerts. And Maciej is a musical role model for many Polish folk musicians, a fact which a large part of the audience may not be aware of. He is also a master and a classic of the genre. I'm patiently looking forward to the moment when his Kwartet Jorgi, one of the most important bands in the history of the Polish music, plays for us at the Ethno Port.

KIEDY DZIEJĄ SIĘ RZECZY NIEMOŻLIWE WHEN THE IMPOSSIBLE HAPPENS

Tomasz Janas

dziennikarz, kultura.poznan.pl

Journalist, kultura.poznan.pl

Wielbicielem muzyki świata, potem folku, stałem się wiele, wiele lat temu. Ale była to moja prywatna pasja, nie myślałem, że będzie mi dane wysłuchać (w Poznaniu?!) tylu tak niezwykłych koncertów... Dotychczasowych dziewięć edycji Festiwalu Ethno Port sprawiło, że wielokrotnie spełniły się moje marzenia.

SZUKANIE MUZYKI

To była, jeśli mnie pamięć nie myli, wiosna 1993 roku. Wojciech Ossowski w swej – legendarnej dziś – audycji „Folk w pigułce” puszczał fragmenty płyty „Selenniko” fińskiego zespołu Värttinä. Była to audycja wieczorna, dziesięciominutowa, za to codzienna. Przez pięć dni z rzędu zatem zbierałem okruchy nagrań fińskich artystek, nagrywając, choćby po fragmencie, piosenki (nie wszystkie mieściły się w programie). Sporo lat minęło zanim wreszcie posłuchałem „Selenniko” już z własnej płyty. A czy marzyłem wtedy o posłuchaniu wspaniałych Finek na żywo? Nie, to było nierealne, więc słuchałem ich nagrań, gdzie się dało w czasach przedinternetowych, zbierałem ich płyty... Podobnych historii mógłbym opowiedzieć jeszcze parę, bo podobnie było, w różnym czasie, z moimi spotkaniami z muzyką Kimmo Pohjonena, Oumou Sangaré, Ivy Bittovej, Mari Boine, Djivana Gasparyana, Taraf de Haïdouks, Habiba Koité (a świadomie wymieniam tu tylko artystów, którzy pojawili się

I became an admirer of the world music, and later folk music, many, many years ago. But it was my private passion, I had never thought that I would be privileged to listen (in Poznań?!) to that many of such extraordinary concerts... The previous nine editions of the Ethno Port Festival made my dreams come true many times.

LOOKING FOR MUSIC

It was, if memory serves me, in spring of 1993. Wojciech Ossowski played excerpts from the Finnish band Värttinä's "Selenniko" in his now legendary programme "Folk in a Nutshell". It was a ten-minute-long evening show, but it aired daily. So, for five days in a row I collected the bits and pieces of the recordings of the Finnish artists, recording even mere fragments of songs (not all of them could be squeezed into the short airing time). Many years had passed before finally I listened to "Selenniko" from a CD of my own. Did I dream then of listening to the wondrous Finnish artists live? No, it was unrealistic, so I listened to their recordings, collected their albums wherever I could find them in the pre-internet era. I could tell you a few similar stories, because much the same happened, at different times, following my encounters with music by Kimmo Pohjonen, Oumou Sangaré, Iva Bittová, Mari Boine, Djivan Gasparyan, Taraf de Haïdouks, Habib Koité (I deliberately mention only those artists who appeared at the first two editions of the

na pierwszych dwóch edycjach festiwalu – zanim tak naprawdę uwierzyłem, zanim dotarło do mnie, że to możliwe). Różna była intensywność tych „spotkań”, różny poziom fascynacji czy zachwytu, ale zawsze podobny efekt – szukanie nagrań, gdzie tylko to możliwe i nawet nieformułowane marzenie, by ich kiedyś usłyszeć na żywo. W Poznaniu?!

No tak, bo na spotkania z muzyką folkową czy muzyką świata trzeba się było wybierać gdzieś daleko, zazwyczaj do mniejszych miast: do Ząbkowic Śląskich, Krotoszyna, Skierniewic, ewentualnie do Krakowa, Lublina, potem Warszawy. Kiedy więc dwie dekady temu w Krotoszynie usłyszałem Pola Huellou, parę lat później w Skierniewicach – angielski The Whisky Priests, Tomáša Kočko czy Davida Hopkinsa, a w Krakowie – Fanfare Ciocărlia czy legendarny Muzsikás – przyjąłem, że taka jest norma. Ważni artyści muzyki świata pojawiają się w Polsce, fantastycznie rozwija się też nasza scena folkowa, ale by się o tym przekonać, trzeba wyjechać poza Poznań.

I nagle znalazło się grono ludzi o otwartych głowach, gotowych do przełamania poznańskich stereotypów. Dzięki nim w 2008 roku rozpoczęła się historia festiwalu dla mnie i dla wielu innych słuchaczy.

MAGIA NAD BRZEGIEM WARTY

Dlatego właśnie zacząłem tę opowieść od Värttini. Dlatego też – niezależnie od różnorodnych artystycznie dalszych ścieżek fińskiej formacji – Ethno Port będzie zawsze kojarzył mi się z nimi. Bo to rodzaj spełnionego marzenia, którego nawet nie miałem odwagi sformułować. To właśnie Värttinä była pierwszą z międzynarodowych gwiazd, która stanęła na festiwalowej scenie i zagrała bardzo udany koncert. A potem cała rzesza innych. Owszem, Mari Boine była już w Poznaniu kilka lat wcześniej, w otoczeniu jazzowych herosów na festiwalu Poznań Jazz Fair. Ale w jakim kontekście tutaj? Obok Joanny Słowińskiej i Ivy Bittovej – niezapomniany wieczór. Tak, Bittová też była już wcześniej w Poznaniu i to zaledwie kilka miesięcy przed Ethno Portem, ale na koncercie w Starym Korycie Warty pokazała, jak cudownie różnorodna może być jej muzyka.

Wspominałem o drugiej edycji festiwalu nie przypadkiem, również z innego powodu. To od 2009 roku bowiem zaczęli się na festiwalu pojawiać wykonawcy mniej znani albo całkiem mi nieznani, których muzyka miała się okazać rewelacją.

Festival – before I really came to believe, before it dawned on me that this was possible). The intensity of those “meetings” varied, the level of fascination or admiration was different, but the effect was similar – a search for recordings wherever possible and as yet a vague dream of hearing them live some day. Come on, in Poznań!?

Yes indeed, because you had to go somewhere far for folk and world music, usually to small cities like Ząbkowice Śląskie, Krotoszyn, Skierniewice, possibly to Cracow, Lublin, and later Warsaw. So, when two decades ago I was able to listen to Pol Huellou in Krotoszyn, a few years later saw the Brits of The Whisky Priests, Tomáš Kočko or David Hopkins in Skierniewice, Fanfare Ciocărlia and the legendary Muzsikás in Cracow – I accepted it as the norm. Major world music artists do play in Poland, our own folk scene also develops splendidly, but you have to leave Poznań behind to find out.

Then, all at once, there appeared a group of people with open minds, ready to do away with the Poznań stereotype. It was thanks to them that in 2008 the history of the festival began, for me and for many other listeners.

MAGIC ON THE BANKS OF THE WARTA RIVER

That is why I began this story with Värttinä. This is also why, regardless of the later meandering artistic paths of the Finnish band, to me Ethno Port will always be associated with that group. Because it was a fulfilling of dream I had not even the courage to formulate. Just because Värttinä was the first of international stars which appeared on the Festival stage and played a very successful concert. Then a whole lot of others followed. Admittedly, Mari Boine had been to Poznań a few years earlier, surrounded by jazz heroes at the Poznań Jazz Fair festival. But oh, how different the context was. Side by side with Joanna Słowińska and Iva Bittová – an unforgettable evening. Yes, Bittová had been to Poznań before as well, only a few months before the Ethno Port, but it was during the show in the Old Warta Riverbed that she showed how wonderfully diverse her music could be.

There is another reason that I mentioned the second edition of the festival. From 2009 onwards, the artists performing at the festival had been less known or completely unknown to me, but they were to prove a revelation. The first such artist was Houria Aïchi. I admit that my fascination with her achievements was not love at first sight, but

Pierwszą taką postacią była Houria Aïchi. Przyznam, że moja fascynacja jej dokonaniem nie była miłością od pierwszego wejrzenia, ale ten pierwszy kontakt, pierwsze zaciekawienie pojawiły się właśnie tam, późną nocą w wielkim namiocie na brzegu Warty.

MARZENIA I ODKRYCIA

I kolejne edycje, kolejne odsłony festiwalu, które czasami były znów spełnianiem marzeń, czasami odkrywaniem nowych lądów, nowych wzruszeń. Każdy kolejny Ethno Port niósł z sobą przynajmniej kilka takich niezapomnianych wrażeń. Wielbiąc od ćwierć wieku twórczość genialnego Nusrata Fateha Ali Khana, wiedziałem, że po jego przedwczesnej śmierci nigdy koncertowo nie wydarzy mi się nic, co byłoby porównywalne ze wstrząsem, jaki wywołało pierwsze słuchanie jego twórczości. Ale na Ethno Portie zjawił się inny świetny pakistański pieśniarz Faiz Ali Faiz z towarzyszącymi muzykami i poczułem wówczas coś więcej niż namiastkę tego, czym jest spotkanie z mistrzami qawwali.

Jako wierny od lat wielbiciel dokonań oficyny Real World Records Petera Gabriela, cieszyłem się szalenie, kiedy przyjeżdżali tu mający wówczas w jej katalogu świeże, świetne płyty artyści, tacy jak Speed Caravan czy JuJu – wspinały duet Justin Adams & Juldeh Camara. Skoro już wspominałem o tych ostatnich, Ethno Port – i festiwalowa publiczność – miał zawsze niezwykle szczęście do artystów afrykańskich, przybywali tu naprawdę ważni twórcy, pozwalając nam na własne uszy – i oczy też, bo często były to widowiska – poczuć fenomen, geniusz muzyki afrykańskiej. I tak od pierwszej edycji: od królowej Oumou Sangaré, przez Habiba Koité, genialne Le Trio 3MA (ach, Ballaké Sissoko na korze!), przez Staff Benda Bilili, którzy właśnie gdy grali w Poznaniu, byli międzynarodową sensacją, podobnie jak koncertujący tu dwa lata później Bassekou Kouyate (który miał jeszcze do Poznania wrócić) i w kolejnym roku Tamikrest, jak nieco później Catrin Finch & Seckou Keita, aż po Moh! Kouyaté. No tak, Catrin Finch i Seckou Keita – znów: jakże marzyłem, by posłuchać ich na żywo, gdy szczęśliwym zbiegiem okoliczności ich muzyka z płyty dotarła do mnie na przełomie 2013 i 2014 roku. Półtora roku później, podczas Ethno Portu mogłem się nią wzruszać – tak jak wymarzonemu wcześniej występem Bassekou Kouyate czy Kayhana Kalhora, jak późniejszymi

the first encounter happened and the earliest curiosity was aroused there, late at night in a big tent on the bank of the Warta River.

DREAMS AND DISCOVERIES

There were the subsequent editions, new episodes of the Ethno Port series, which sometimes were the fulfilling of dreams again, sometimes they brought a discovery of new lands, new emotions. Each successive festival offered at least a few of such unforgettable experiences.

Having greatly admired the work of the brilliant Nusrat Fateh Ali Khan for a quarter of a century, I knew that after his untimely death I would never see a concert I could compare to the shock of hearing him sing for the first time. However, another brilliant Pakistani singer came to Ethno Port: it was Faiz Ali Faiz with his accompanying musicians. Thus I experienced something more than a semblance of what it is to meet a master of qawwali.

As a faithful, long-standing admirer of the achievements of Peter Gabriel's Real World Records, I was wildly happy to see artists who had just had fresh, outstanding albums released with the label, such as Speed Caravan or JuJu, a magnificent duo of Justin Adams & Juldeh Camara. Since I have mentioned the latter, Ethno Port and the festival audience have always been lucky with African artists; some of the really important ones came here, allowing us to feel with our own ears – and eyes too, because their concerts were often a true spectacle – the phenomenon, the genius of African music. Appearing at the successive editions were: Queen Oumou Sangaré, Habib Koité, brilliant Le Trio 3MA (ah! Ballaké Sissoko playing the kora), Staff Benda Bilili, who at the time of their Poznań show had only just become an international sensation, just as Bassekou Kouyate, who performed at the festival two years later (and who was yet to return to Poznań). The year after that it was Tamikrest, followed by Catrin Finch & Seckou Keita and then Moh! Kouyaté. Incidentally, Catrin Finch and Seckou Keita are the same story all over again: I had been dying to see to them live when by a happy coincidence the music from their album reached me some time in late 2013 – early 2014. A year and a half later, I could feel the emotional stir their music brought on me at Ethno Port, just as it had happened with the long-awaited performance by Bassekou Kouyate or Kayhan Kalhor, as it would happen during later shows of Noura Mint Seymali, Ross Daly or Debashish Bhattacharya.

koncertami Noury Mint Seymali, Rossa Daly'ego czy Debashisha Bhattacharyi.

ZE ŚWIATA DO SERCA POZNANIA

Tak, nie wszyscy przed chwilą wymienieni są Afrykańczykami. Bo mimo powyższego, pospiesznego „przelotu” przez najwybitniejszych (i tych nieco mniejszych) twórców Afryki, istotnymi cechami ethnoportowych prezentacji były zawsze różnorodność, odnajdywanie harmonii w odmienności, odnajdywanie najprostszych i fundamentalnych wzruszeń w odległych kulturach, w odmiennych emocjach i nastrojach – w transie, tańcu, zaśłuchaniu, ale i medytacji, głębokiej refleksji, duchowym uniesieniu.

Szczególnie „dotykały mnie” koncerty odwołujące się do tych ostatnich sfer czy przeżyć, jak choćby fenomenalny i wybitny korsykański zespół wokalny A Filetta, kurdyjski geniusz kemencze Kayhan Kalhor, palestyńskie Le Trio Joubrain, wybitny Ross Daly, hinduski klasyk fletu bansuri Hariprasad Chaurasia, irańscy artyści Hossein Alizadeh & Pejman Hadadi czy Alireza Ghorbani z zespołem, aż po bohaterów dziewiętej edycji: ormiańsko-turecki duet Vardan Hovanissian & Emre Gültekin oraz pochodzący z Aleksandrii Tarek Abdallah & Adel Shams El-Din.

Podobne emocje towarzyszyły mi, gdy grało perskie trio Chemirani Ensemble, a także inni wspaniali artyści z każdej części globu: Hanggai – mongolski zespół z Chin, hinduski duet Ganesh Kumaresh, tureckie Taksim Trio, tunezyjski mistrz oud Dhafer Youssef, wspaniała, bezpretensjonalna brazylijska artystka Renata Rosa, Yat-Kha z Republiki Tuwy i nieco teatralna amerykańska Charming Hostess, nagrywająca dla słynnej wytwórni Tzadik. Były też te cudowne wyspiarskie artystki: Nawal z Komorów i Christine Salem z Reunion.

Oczywiście była także cała rzesza wspaniałych europejskich wykonawców, z których o każdym z osobna chciałoby się więcej opowiedzieć: absolutnie genialne Canzoniere Grecanico Salentino, jedno z moich największych odkryć – Félix Lajkó, a ponadto Dakha Brakha, Eva Quartet, Söndörögo, klasycy: rumuńskie Fanfare Ciocărlia i Martin O'Connor pokazujący, na czym polega prawdziwe piękno tradycji irlandzkiej. Mój Boże, przecież nie da się wymienić wszystkich...

FROM THE WORLD TO THE HEART OF POZNAŃ

True, not all of those just listed are Africans. Because despite of the above hurried “inventory” of the foremost (and those somewhat less eminent) artists from Africa, the essential features of Ethno Port acts have always been diversity, finding harmony in diversity, finding the simplest and fundamental thrills in the sound and taste of remote cultures, in different emotions and moods: in the trance, in dancing, in aural immersion, but also meditation, profound reflection, or spiritual elation.

I was especially “touched” by those concerts which transported one into the latter realms, or occasioned that kind of experience. Among those, there was the phenomenal and brilliant vocal ensemble A Filetta from Corsica, Kurdish genius of kamancheh Kayhan Kalhor, Palestinian Le Trio Joubrain, superb Ross Daly, Indian classic of the bansuri flute, Hariprasad Chaurasia, Iranian artists Hossein Alizadeh & Pejman Haddadi or Alireza Ghorbani with the band, down to heroes of the ninth edition: Armenian-Turkish duo Vardan Hovanissian & Emre Gültekin, and Alexandria-born Tarek Abdallah & Adel Shams El-Din.

I felt similar emotions when listening to the Persian trio Chemirani Ensemble as well as other fantastic artists from every part of the globe: Hanggai – a Mongolian band from China, the Indian duo Ganesh Kumaresh, Turkish Taksim Trio, Tunisian oud master Dhafer Youssef, the great yet unassuming Renata Rosa from Brazil, Yat-Kha from the Tuva Republic and somewhat theatrical American Charming Hostess, who release albums with the famous Tzadik label. There were also the wonderful artists of the islands: Nawal from the Comoros and Christine Salem from Reunion. Obviously, there was also a very fair number of great European artists, and all, one feels, deserve more to be said about them: the absolutely brilliant Canzoniere Grecanico Salentino, one of my biggest discoveries – Félix Lajkó, and on top of that Dakha Brakha, Eva Quartet, Söndörögo, or the classics: the Romanians of Fanfare Ciocărlia and Martin O'Connor who demonstrated what the real beauty of the Irish tradition is all about. Dear God, it is downright impossible to list them all...

AROUND THE FESTIVAL

Some of the artists would return here – to the delight of the audience – as part of the springtime series Ethno Port Revisited. Selected performers came to Poznań both by way

WOKÓŁ FESTIWALU

Niektórzy z artystów powracali tu jeszcze – ku uciesze publiczności – w ramach kilku wiosennych cykli Ethno Port Powroty. Wówczas w ramach przypomnienia, ale i zapowiedzi kolejnej edycji przybywali ponownie do Poznania wybrani wykonawcy. I poza chyba jednym przypadkiem za każdym razem potwierdzały się i wzmacniały wcześniejsze doznania. Kolejne cudne koncerty Ivy Bittovej (znów w innym towarzystwie), Kimmo Pohjonen czy Le Trio Joubraïn absolutnie zachwyciły. Był jeszcze jeden szczególny wieczór. W grudniu 2012 roku inauguracyjny koncert na otwarciu wyremontowanej Sali Wielkiej Centrum Kultury ZAMEK dała Rokia Traoré. Teoretycznie był to koncert niezwiązany z Ethno Portem. Ale przecież nie przypadkiem w tym miejscu i w tym symbolicznym czasie pojawiła się ta wspaniała artystka, dając – dodajmy – rewelacyjny koncert. To też jest element opowieści o festiwalu, o jego kulturowych, kulturotwórczych, edukacyjnych i – powiedzmy nawet – wychowawczych walorach. Nikogo chyba nie zdziwiła obecność Rokii. Nikt chyba nie zapytał, dlaczego akurat wielka gwiazda world music „otwiera” tę salę. Bo wiadomo, że to jest dla niej odpowiednie miejsce. Oczywiście nie tylko dla tego gatunku, ale tutaj – w przeciwieństwie do wielu innych miejsc – jego przedstawiciele mogą się czuć jak u siebie.

PUŁAPKA?

Inna sprawa, że organizatorzy, mówiąc półżartem, sami na siebie zastawiają pułapkę. Rok po roku (a czasami jeszcze w międzyczasie) prezentując publiczności koncerty wybitnych artystów, edukują, ale i przyzwyczajają, sprawiają, że rosną wymagania festiwalowej publiczności. I nawet gdyby się chciało(?), nie można przedstawić słuchaczom byle czego, bo ethnoportowi odbiorcy są bardzo wrażliwi, bardzo wyrozumiali i otwarci, ale też wymagający. A to również efekt minionego dziesięciolecia...

Kiedy patrzę na tę wymienioną przeze mnie listę artystów, wydaje mi się ona niemożliwa, nieprawdopodobna, a to przecież ledwie część tych muzyków, którzy zagrali na festiwalu w sercu Poznania.

Dziś, to zupełnie normalne, nadal zdarza mi się jeździć do innych miast, by posłuchać dobrego folku lub world music – między innymi do Warszawy, Lublina, Krakowa, gdzie odbywają się

of a reminder, at the same time announcing the next edition. With probably one single exception, the earlier experience was confirmed and reinforced. These repeated wonderful concerts of Iva Bittová (appearing yet again with a different group of collaborators), Kimmo Pohjonen, and Le Trio Joubraïn were absolutely enchanting.

There was one more particular evening. The inaugural concert to celebrate the opening of the revamped Grand Hall at the ZAMEK Culture Centre in December 2012 was performed by Rokia Traoré. In theory, this concert was not connected with Ethno Port. Still, it was no random accident that this wonderful artist appeared in that place and that symbolic time to give – it has to be added – a sensational concert. It also is a part of the story about the Festival, about its cultural, culture-building and – one could even say – educational qualities. It is likely that Rokia's presence took no one by surprise. Probably nobody asked why it is that such a great star of world music “opens” that hall. Unmistakably, it was a place well suited for her, a place she had all the right to be. Naturally, the interior of the Grand Hall is not reserved for this genre, but here, unlike in many other places, its representatives can feel at home.

A PITFALL?

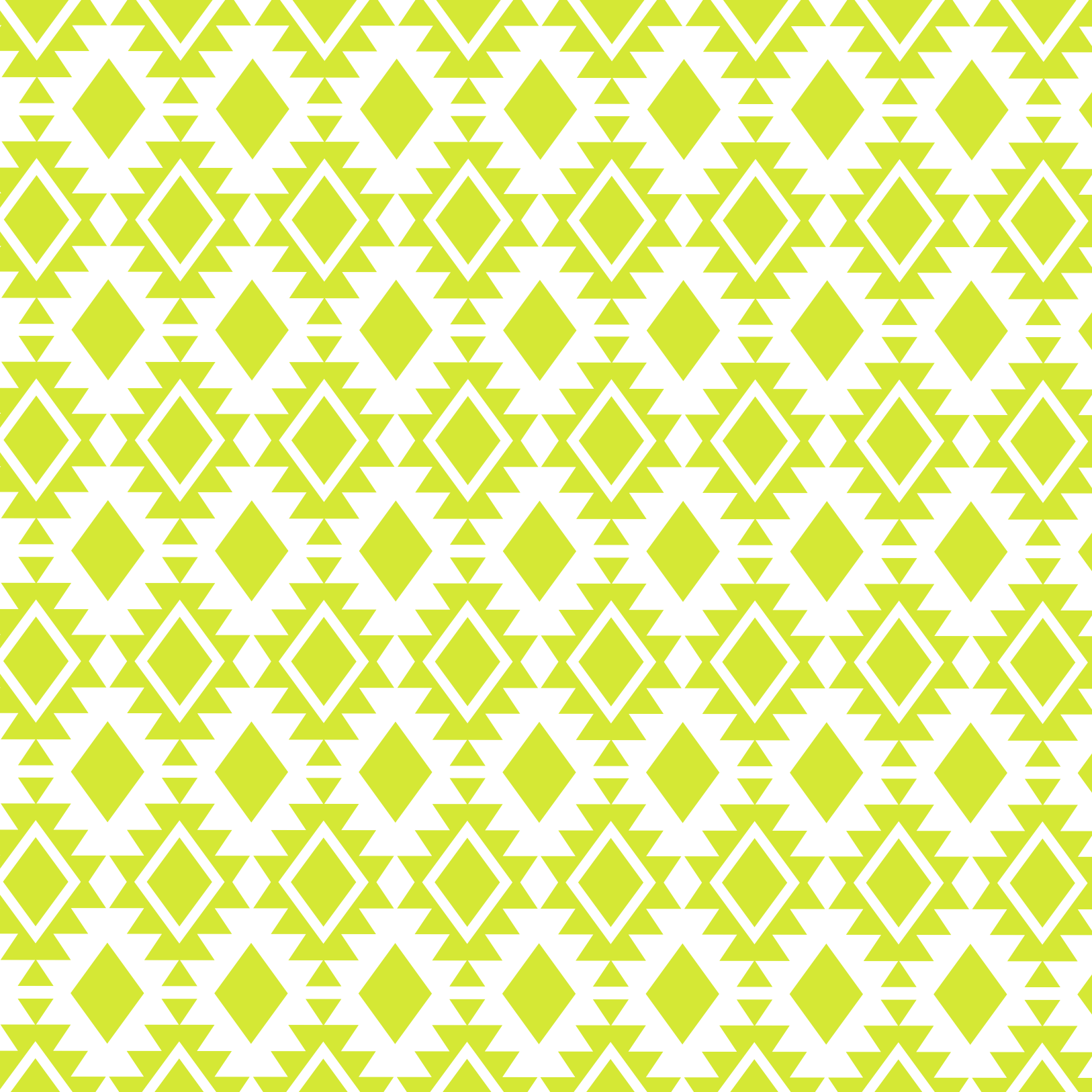
Another matter is that the promoters, and I mean it only half-jokingly, are in a danger of falling into a trap of their own making. Year after year (and sometimes even in the meantime) they offer the public concerts of prominent artists, they educate, but at the same time make festivalgoers take certain things for granted and cause their expectations to grow. And even if they wanted to (?), it is not possible anymore to serve their patrons just anything, because the Ethno Port audience are indeed very sensitive, very tolerant and open, but also demanding. And this is also the payoff of the past decade...

When I look at the list of artists I have enumerated here, it seems impossible to me, improbable, and yet it is barely a fraction of the musicians who played at the festival in the heart of Poznań.

Today, which is nothing out of the ordinary, I still happen to go to other cities to listen to good folk or world music, including Warsaw, Lublin, or Cracow, where the major festivals in Poland take place. Be that as it may, we all know now that one of the most important events takes place in Poznań. Every year, more or less in mid-June, many people

najważniejsze festiwale krajowe. Ale dziś wszyscy wiedzą, że jedna z najważniejszych imprez odbywa się też w Poznaniu. Wiele osób co roku, mniej więcej w połowie czerwca, przyjeżdża z różnych części kraju do Poznania. I bardzo mnie to cieszy. Dziś mam za sobą mnóstwo niezapomnianych doznań i pięknych przeżyć – spełnionych marzeń i niespodziewanych odkryć. A to wszystko dzięki Festiwalowi Ethno Port.

from different parts of the country come to Poznań. And I am very glad about it. For the present, I have had a great many of unforgettable sensations and beautiful experiences, with dreams fulfilled and unexpected discoveries to notch up. And all this thanks to Ethno Port Festival.



FESTIWAL THE FESTIVAL

Waldemar Kuligowski

profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Professor, Institute of Ethnology and Cultural Anthropology,
Adam Mickiewicz University in Poznań

Festiwale stały się jedną z najważniejszych i najszerzej rozpo-
wszechnionych form życia publicznego, polityk kulturalnych,
uczestnictwa w kulturze oraz praktyk konsumenckich. Ich
rosnące znaczenie analitycy zaczęli podkreślać w latach 80.
ubiegłego wieku, a już na początku kolejnej dekady pojawiły
się głosy o „absurdzie” festiwali oraz ich szkodliwym nadmia-
rze. Na fali tej krytyki sformułowano pojęcie festiwalizacji,
odnoszące się do licznych strategii podporządkowywania
festiwalom planów urbanistycznych i infrastrukturalnych, lo-
kalnych kalendarzy, a nawet przepisów prawnych. Zwracano
też uwagę na fakt faworyzowania wydarzeń festiwalowych
w ramach budżetów krajowych i regionalnych. O jednym
z najbardziej doniosłych wydarzeń unijnej polityki kulturalnej,
jaką jest funkcjonowanie „europejskich stolic kultury”, mówi
się krytycznie, jako o „festiwalu festiwali”.

Poza głosami krytycznymi funkcjonuje wiele inicjatyw sku-
pionych na pozytywnie kulturotwórczej roli współczesnych
festiwali. Na tym wymiarze skupia swoją działalność The Eu-
ropean Festivals Association (EFA), powstałe w 1952 roku
w Genewie. Wśród jego założycieli był filozof Denis de
Rougemont, a organizacja skupiała początkowo 15 wyda-
rzeń festiwalowych (m.in. Bayreuther Festspiele, Festival

Festivals have become one of the most important and
widespread forms of public life, cultural policies, partici-
pation in culture and consumer practices. Their growing
significance was noted by analysts and researchers in the
1980s, and early in the following decade the phenomenon
would occasionally be censured for apparent ‘absurdity’
and harmful excess. In the wake of the critique, the notion
of festivalisation was coined, to refer to numerous strate-
gies of subordinating all too much to festivals: from urban
and infrastructural development, local schedules of events
to legal regulations. It was also remarked that festivals
were much favoured in national and regional budgets. One
of the foremost projects of the EU cultural policy, i.e. the
European Capitals of Culture, has been criticized as a ‘festi-
val of festival’.

Notwithstanding the criticism, there are multiple ini-
tiatives which do take advantage of the positive, cul-
ture-building role of contemporary festivals. This is for
instance where the European Festivals Association (EFA),
established in 1952 in Geneva, focuses its activities. One of
its founders was philosopher Denis de Rougemont, while
the organisation initially gathered 15 events (including e.g.
in. Bayreuther Festspiele, Festival de Musique Bordeaux,
Biennale di Venezia, International Festival of Contempo-
rary Music). Today, EFA is an association of more than

de Musique Bordeaux, Biennale di Venezia, International Festival of Contemporary Music). Dzisiaj do EFA należy ponad 100 festiwali muzycznych, teatralnych, interdyscyplinarnych, krajowe stowarzyszenia tego typu, jak również międzynarodowe sieci z 40 krajów. W kwietniu 2016 roku, podczas generalnego zgromadzenia EFA we Wrocławiu, jego prezydent Darko Brlek stwierdził: „Wierzimy, że festiwale są współodpowiedzialne za rozwój wspólnej, wielokulturowej, wolnej przestrzeni broniącej przez Unię Europejską. Wierzymy, że festiwale winny uczestniczyć w kształtowaniu polityki rozwojowej, kontynuując swoją ważną rolę oraz oferując wartościową wiedzę dla twórców prawa”.

Znaczącym przedsięwzięciem wspieranym przez EFA jest pilotażowy projekt Komisji Europejskiej pod nazwą „Europe for Festivals, Festivals for Europe” (EFFE). W jego dokumencie założycielskim z 2015 roku można przeczytać: „W ostatniej dekadzie w Europie pojawiło się mnóstwo festiwali i są one ważnym aspektem życia kulturalnego Europejczyków. Poza korzyściami dla kultury i sztuki festiwale wywierają ogromny wpływ na rozwój w zakresie społecznym, ekonomicznym i edukacyjnym. Łączą ludzi ze wszystkich segmentów społeczeństw, tworząc odświeżające i twórcze środowisko angażujące odbiorców. Wpływają także na turystykę, rynek pracy i wzrost ekonomiczny”. Cytowany już Brlek nie ma wątpliwości, że EFFE może się przyczynić do „globalnej promocji Europy jako tętniącej życiem przestrzeni dla kulturowej różnorodności, obywatelstwa, demokracji, wolności i pokoju”.

Oczywiście przytoczone wyżej wypowiedzi mają charakter deklaracyjny, wyraźnie afirmujący rolę i znaczenie festiwali. Postanowiłem je jednak przywołać, bo niosą wyraźne i jednoznaczne przesłanie. Wartości takie jak: „wspólna, wielokulturowa, wolna przestrzeń” czy „kulturowa różnorodność, obywatelstwo, demokracja, wolność i pokój” należy tutaj potraktować jako priorytetowe dla rozumienia sensu współczesnych festiwali. Nie mam wątpliwości, że są to także wartości realizowane przez organizatorów Festiwalu Ethno Port. Wymownie świadczą o tym fakcie ich wypowiedzi odnoszące się do nadrzędnej idei festiwalu. W 2008 roku definiowali ową ideę następująco: „Żyjemy w czasach globalizacji, w czasach znikających granic. Jesteśmy blisko siebie, jak nigdy dotąd, ale

hundred music, theatre and interdisciplinary festivals. It has also been joined by national associations of that kind and international networks from 40 countries. During a general assembly of the EFA which took place in April 2016 in Wrocław, its president, Darko Brlek observed: “We believe that festivals contribute to the development of a common, multicultural and free space protected by the European Union. We believe that festivals should partake in the shaping of development policy, continuing to play their important role and offering valuable knowledge to legislators.”

One of the major undertakings supported by EFA is a pilot project of the European Commission entitled Europe for Festivals, Festivals for Europe (EFFE). The 2015 initial mission states: “In the last decade there have been many new festivals springing up across Europe, and they remain an important aspect of cultural life of its inhabitants. Apart from benefits for culture and art, festivals have a tremendous impact on development in the social, economic and educational domain. They bring together people from all social backgrounds, constituting a festive and creative environment in which the audiences become involved. They also boost tourism, employment market and economic growth.” The already cited EFA’s president has not doubt that EFFE will contribute to “globally promoting Europe as a vibrant space for cultural diversity, citizenship, democracy, freedom and peace.”

Naturally, the above are merely declarations which assert the role and significance of festivals. However, I have cited them on purpose, because they harbour a clear and unequivocal message. Values such as “common, multicultural, free space” or “cultural diversity, citizenship, democracy, freedom and peace” should be the notions of primary importance if the meaning of the contemporary festivals is to be understood. I have no doubt that these are the values which the promoters of the Ethno Port Festival pursue and practice. This is evident in what their say about the core ideas of the festival. In 2008, their mission statement read as follows: “We live in a globalized world, in times when boundaries seem to vanish. We live closer to one another than ever before, but we still know too little about each other. In addition, the ubiquitous popular culture tries to blend everything into uniformity [...]. Thus it is the music, music deriving from native sources, which can be a marker of one’s own culture and distinctiveness. By finding succour in tradition approached in this fashion and rediscovering one’s own identity, artists from all corners of the world are capable of building a fascinating dialogue of various cultures.”

wiemy o sobie wciąż za mało. W dodatku dominująca popkultura próbuje wszystko uniformizować [...]. Wyznacznikiem własnej kultury, odrębności może być właśnie muzyka wywodząca się ze źródeł. Mając oparcie w tak rozumianej tradycji, odnajdując w ten sposób własną tożsamość, artyści z różnych stron świata potrafią budować fascynujący dialog różnorodnych kultur". World music, bazująca na paradoksalnym połączeniu tego, co rodzime i korzenne z tym, co globalne i przychodzące z zewnątrz, została potraktowana jako medium ważnej idei. W ten sposób Festiwal Ethno Port przyjął ideowy format służący dwóm dopełniającym się wartościom: wspieraniu lokalnych tożsamości oraz rozwijaniu globalnego dialogu między nimi.

W 2015 roku idea Festiwalu Ethno Port została w wymowny sposób uzupełniona. Organizatorzy deklarowali: „Wszyscy jesteśmy potomkami imigrantów poszukujących swojego szczęśliwego miejsca. Ludzie przemieszczali się od zawsze. Współcześnie ponownie żyjemy w epoce intensywnej mobilności, nie tylko osób, ale także idei, symboli, muzyki, które dzięki nowoczesnym środkom przekazu przenikają do naszej świadomości bez potrzeby wychodzenia z domu [...]. Mając dostęp do nieograniczonego strumienia inspiracji, niektórzy współcześni artyści miesza odległe od siebie gatunki i style. Powstają eklektyczne dokonania, często o dyskusyjnej artystycznej wartości, czasem jednak poruszanie się na styku kultur przynosi efekty fascynujące. Wielość inspiracji bywa również źródłem niepewności i zagubienia. Pomoc przynosi wówczas identyfikacja z konkretną, dogłębnie poznaną i pieczołowicie odtwarzaną tradycją, zapewniającą doświadczenie przynależności do wspólnoty". Ten sposób myślenia o muzyce i festiwalu pozwolił na połączenie wątków stricte artystycznych ze społecznymi, angażującymi się w aktualne debaty publiczne. Figurę globalizacji zastąpił ponadto obraz imigracji jako arcyłudzkiego zjawiska, związanego z poszukiwaniami domu, pracy, szczęścia, muzyki, możliwości ekspresji swojej tożsamości.

Należy dodać, że hasłem festiwalu w 2015 roku stało się stwierdzenie „Wszyscy jesteśmy migrantami”, antycypujące wielki eksodus ludzi w Afryce, Azji i Europie, jaki nastąpił kilka miesięcy później. Ta niełatwa i kontestowana przez wiele środowisk idea oraz firmujące ją hasło eksponowano także w kolejnym roku. Zdecydowanie i jasno wyrażali je organiza-

World music, based on the paradoxical combination of the native and indigenous with the global and foreign, is treated as a vessel of an important idea. Thus Ethno Port Festival adopted its conceptual formula which fostered two complementary values: supporting local communities and developing their global dialogue.

In 2015, the Ethno Port's core idea was tellingly supplemented. The promoters declared: "People have moved from one place to another since times immemorial, so we are all descendants of migrants who once looked for a happy place to live. At present, we are living again in a time of intensified mobility, not only persons but also ideas, symbols and music, which thanks to various media penetrate into our consciousness without the need to leave home. [...]. Having access to the unlimited stream of inspirations, some contemporary artists choose to combine remote genres and styles. This may result in eclectic material whose artistic value is disputable; sometimes, however, the outcomes of journeys on the boundaries of cultures are nothing short of fascinating. The multiplicity of cultures may also lead to uncertainty and confusion, a sense of being lost, perhaps. In such cases, the way to find one's bearings is to identify with a particular, thoroughly explored and carefully reconstructed tradition, which ensures the sense of belonging to a community." Such notion of music and festival made it possible to combine strictly artistic elements with social issues which occupy much of the current public debate. Globalization was replaced by the image of migration as a very human phenomenon, associated with one's quest for home, happiness, music and possibilities of expressing their identity.

It should be added that the motto of the 2015 festival was "We're All Migrants", a phrase which anticipated the great exodus of people in Africa, Asia and Europe which began some time later. This problematic idea, which tends to find no favour with a number of social groups, as well as the catchphrase itself were highlighted in the following year as well. The promoters communicated it firmly and clearly during their press conference and interviews with the media. Consequently, Ethno Port's world music became something much more meaningful and subversive than importance of safeguarding tradition or globalization comprehended as a new diversity. "We're All Migrants" was a bold

torzy podczas konferencji prasowej i rozmów z mediami. Tym samym prezentowana na Ethno Porcie world music posłużyła za coś znacznie bardziej istotnego i wywrotowego niż podkreślanie znaczenia ochrony tradycji i globalizacji rozumianej w kategorii nowej różnorodności. Stwierdzenie, że „Wszyscy jesteśmy migrantami” stało się odważną deklaracją o charakterze światopoglądowym, świadomie angażującym festiwal w debatę publiczną – zarówno polską, jak i europejską.

Za formułowaniem ideowego przesłania Ethno Portu stały konsekwentne działania programowe. Rozsądnie, z dużym wyczuciem i artystyczną kompetencją układano listy wykonawców. Muzyczny poziom Ethno Portu został szybko dostrzeżony i doceniony. Istniejący od 1999 roku brytyjski magazyn poświęcony world music, „Songlines”, pięciokrotnie zaliczył poznańską imprezę do grona 25 najlepszych festiwali world music na świecie (2010, 2012, 2013, 2014, 2015). Tym samym Ethno Port trafił do prestiżowego grona obok takich wydarzeń, jak: Africa Festival, Druga Godba, Fes Festival of World Sacred Music, La Grande Rencontre, Rainforest World Music Festival, Sziget czy WOMADelaide.

Każda edycja Ethno Portu przynosiła także coraz bardziej rozbudowany i różnorodny program dodatkowy. Jest to globalny trend w organizacji festiwali. Z jednej strony oznacza on wyjście naprzeciw oczekiwaniom odbiorców, którzy chcą brać udział w bogatych, wielozmysłowych wydarzeniach. Z drugiej natomiast poszerzanie formuły festiwali wynika z dążeń organizatorów, pragnących wzmocnienia własnego przekazu i skutecznego docierania do różnych grup publiczności.

Organizatorzy Festiwalu Ethno Port zaczęli konwencjonalnie od organizowania i zapraszania do udziału w warsztatach muzycznych, takich jak: „Rytmy Indii”, „Rytmy Afryki Zachodniej”, „Rytmy brazylijskie”, „Rytmy muzyki celtyckiej”. W ofercie znalazły się także warsztaty taneczne, najpierw zaznajamiające z nurtem tak zwanego globalnego folkloru (flamenco), następnie wyraźnie już nastawione na uczenie tradycyjnych tańców pochodzących z różnych regionów Polski.

Od wielu lat prezentacje sceniczne uzupełniane są również przez inne multimedialne formy promowania wiedzy na temat

declaration of viewpoint, by virtue of which the festival stood for a purposeful contribution to the public debate, both Polish and European.

Ethno Port's mission statement was reflected in consistent actions in terms of its programme. The line-ups have been selected judiciously, with great sense and artistic expertise. The festival's excellent choices were quickly noted and recognised. "Songlines", British world music magazine published since 1999, ranked the Poznań event among the 25 top world music festivals five times (in 2010, 2012, 2013, 2014, 2015). Thus Ethno Port joined the illustrious company of such events as Africa Festival, Druga Godba, Fes Festival of World Sacred Music, La Grande Rencontre, Rainforest World Music Festival, Sziget or WOMADelaide.

Also, with each edition, Ethno Port's accompanying projects grew in number and volume. This is a global trend in festival organisation. On the one hand, it caters to the expectations of the audience, who are partial to comprehensive events which offer a wealth of sensory experience. On the other hand, the extended festival formula reflects the designs of the promoters, who wish to amplify their message and reach a variety of audiences.

Ethno Port embarked on it in the conventional fashion, by organising music workshops such as Rhythms of India, Rhythms of West Africa, Rhythms of Brazil, Rhythms of Celtic Music. Dance workshops were offered as well, initially introducing participants to the so-called global folklore (flamenco), and later becoming specifically oriented towards traditional dances from various regions of Poland.

For many years, live performances on stage went hand in hand with other multimedia forms of promoting knowledge about world music, musical tradition and broadly understood cultural diversity. So far, the audience of the festival have seen several dozen documentaries and feature films, often combined with expert commentaries and debates. In 2015, the screenings were held as part of the Migration Film Club, whose activities echoed the aforementioned motto of the festival. In 2010, the programme included a presentation of the concept of fair trade, while in 2013 the festival was accompanied by a one-off project entitled Ethno Regio, which consisted of concerts and workshops outside the venue, i.e.

world music, tradycji muzycznych, a także szeroko pojętej różnorodności kulturowej. Podczas dotychczasowych edycji festiwalu pokazano kilkadziesiąt filmów fabularnych i dokumentalnych, często połączonych z eksperckimi komentarzami i dyskusjami. W 2015 roku pokazy te przybrały formę Migracyjnego Dyskusyjnego Klubu Filmowego, co korespondowało z firmującym festiwal hasłem, o którym była już mowa. W 2010 roku w programie znalazła się prezentacja idei Fairtrade, czyli „sprawiedliwego handlu”. W 2013 roku jednorazowo zrealizowano projekt „Ethno Regio” – bloki koncertów i warsztatów muzycznych wykraczające poza stałe miejsce festiwalu – w dwóch wielkopolskich miastach: Międzychodzie i Wrześni. W 2014 i 2015 roku festiwalowi towarzyszył kolejny program dodatkowy – „Ethno Dossier”. Jego zadaniem było upowszechnianie wiedzy na temat określonych gatunków lub wykonawców, prezentujących się na ethnoportowych scenach.

Ważne miejsce w dodatkowym programie festiwalu zajmuje oferta dla dzieci. Jak deklarują organizatorzy: „Uważamy, że oswojenie młodych odbiorców z innością i różnorodnością kulturową ułatwi im zrozumienie złożoności świata, w jakim żyją”. Dla najmłodszych organizuje się warsztaty muzyczne, plastyczne i fotograficzne, prelekcje, spotkania z ekspertami.

Jak na wszystkich innych festiwalach, każdego roku Ethno Portowi towarzyszy strefa gastronomiczna. To ten segment festiwalowej infrastruktury, który zajmuje coraz ważniejsze miejsce w ocenach coraz bardziej wymagającej publiczności. Znakiem poszukiwania oryginalności, ale też spójności z przekazem ideowym Ethno Portu, był fakt zaproszenia do współtworzenia strefy gastronomicznej w 2016 roku przedstawicieli poznańskiego środowiska anarchistycznego z klubokawiarni Zemsta. Kolejnym elementem festiwalowej infrastruktury są sprzedawcy, oferujący modę ethno i tribal, a także stoiska z wydawnictwami muzycznymi.

Na podkreślenie zasługuje fakt dużej dbałości o wizualną identyfikację festiwalu. Corocznie powstaje w tym celu koncepcja graficzna, przenoszona następnie na serie pamiątek, plakaty, billboardy, spoty reklamowe, festiwalowe druki. Dużą popularnością wśród publiczności cieszą się koszulki, torby, zawieszki i inne gadżety oznaczone logo kolejnej edycji.

in two Greater Poland towns: Międzychód and Września. In 2014 and 2015, another additional event series took place; the purpose of “Ethno Dossier” was to acquaint members of the audience with particular genres or performers featured on Ethno Port stages.

A programme addressed to children takes an important place among the festival's supplementary events. As the promoters declare: “We believe that introducing young people to cultural distinctiveness and diversity will facilitate their understanding of the complexity of the world in which they live”. The youngest audience can take part in music, visual arts and photography workshops, suitably structured presentations and meetings with experts.

As with every other festival, Ethno Port has always had its catering area. This is an element of the infrastructure which becomes an increasingly important item in the evaluations of the audience whose expectations increase as well. Since the festival sought to be distinctive and original as well as remaining true to the professed ideas and values, in 2016 the promoters invited the collaboration of the Poznań anarchist milieu from the club & cafe Zemsta. Another component in Ethno Port's infrastructure are vendors offering ethno & tribal fashion, as well as stalls specializing in music.

A trait that deserves to be highlighted here is care with which the festival's visual identity is built and maintained. Every year, a visual concept is designed and then disseminated via souvenirs, posters, billboards, publicity videos, leaflets and the like. T-shirts, cloth bags, lanyards and other merchandise with the logo of yet another edition enjoy great popularity among festivalgoers.

One of the major events in the history of the Ethno Port Festival was change of its venue. From 2008 to 2013 the festival was held in the old river bed of the Warta, in a somewhat dilapidated inner city area. The choice of that location was associated with the designs to revitalise the area and find an oasis of greenery on Poznań's centre. However, as of 2014, Ethno Port resides in the premises (inside and outside) of the ZAMEK Culture Centre. The move provoked a fair amount of controversy, but the quality and diversity of the interiors as well as the annual transformation of the adjoining car park into a lawn-cov-

Znaczącym wydarzeniem w historii Festiwalu Ethno Port była zmiana jego lokalizacji. W latach 2008–2013` odbywał się on na terenie starego koryta rzeki Warty, na zaniedbanych terenach śródmiejskich. Wybór tej lokalizacji podyktowany był chęcią rewitalizacji miejsca, a także znalezienia oazy zieleni w centrum Poznania. Od 2014 roku matecznikiem Ethno Portu stały się wnętrza i okolice Centrum Kultury ZAMEK. Zmiana ta wywołała wiele kontrowersji, okazało się jednak, że jakość sal, ich różnorodność, zamiana przyzamkowego parkingu w trawiasty skwer i ustawienie tam dostępnej dla każdego przechodnia sceny koncertowej przekształciły dawną nostalgię w nowy entuzjizm.

Od 2008 roku, z coraz większym powodzeniem, Ethno Port przyciąga odbiorców z Poznania, Wielkopolski, Polski, Europy i całego świata. Publiczność ceni wysmakowaną ofertę programową i kameralność tego festiwalu. Coraz silniej podkreśla się jednak fakt, że jest to „festiwal z przesłaniem”, że jego organizatorzy nie obawiają się wychodzenia poza świat muzyki oraz składają istotne i odważne deklaracje. W dobie pośpiesznej festiwalizacji i zamiany wielu muzycznych scen w arenę promocji gwiazd i sprzedaży gadżetów Ethno Port jawi się jako emanacja pierwotnej idei. Idei, w myśl której festiwal był czasem odświeżającym, skupionym na wartościach, próbującym przywrócić światu równowagę. Nie mam wątpliwości, że jest to szlachetna droga.

ered square, which invites passers-by to listen to a number of acts on the open stage dispelled the old nostalgia, replacing it with new enthusiasm.

Since 2008, Ethno Port has been attracting people from Poznań, Greater Poland, Europe, and the world with ever increasing success. The audience appreciates the splendid line-ups, the compelling side events as well as the homely and uncrowded atmosphere of the festival. It is more and more often emphasized that it is a 'festival with a message', that its promoters are not afraid to venture beyond the world of music and make bold and meaningful declarations. In the age of hurried festivalisation, when many stages serve only to promote stars and sell merchandise, Ethno Port remains an embodiment of the original idea. An idea which makes the festival into a kind of holiday, celebrating values and attempting to restore balance to the world. I have no doubt that such a path is a noble one.

Istnieje zaledwie garstka festiwali na świecie z powodzeniem łączących wiele stylów ambitnej muzyki w kompozycję, która trafia w gusta wszystkich melomanów. W tej chwili przychodzą mi na myśl dwa z nich: Festival Músicas do Mundo w portugalskim Sines i Pohoda w Słowacji. Ethno Port plasuje się wraz z nimi w czołówce ze względu na ambitny program, profesjonalną organizację i przyjęcie artystów. Organizatorzy spełnili wszystkie moje oczekiwania, kiedy więc nadszedł moment rozpoczęcia koncertu, byłem pełen pozytywnej energii. Na koncert przybyły tłumy słuchaczy i, jak się okazało, był to jeden z moich najlepszych występów tego lata. Mam wielką nadzieję, że wrócę tam któregoś dnia i przeżyję to wszystko jeszcze raz.

Kimmo Pohjonen

muzyk

Skoncentrowana, wnikliwie słuchająca, kulturalna publiczność, soczyste menu festiwalu na najwyższym poziomie. Trafiła mnie i zatopila Houria Aïchi, wokalistka z Algierii, plus towarzysząca jej ekipa z Francji, grająca wyjątkowo kompetentnie i żywiołowo od pierwszego taktu koncertu. Zaskakujące, jak ultranowocześnie, a zarazem naturalnie potrafią brzmieć rytmy wypracowane przez pokolenia muzyków ludowych. Polecam Ethno Port w Poznaniu wszystkim poszukiwaczom zjawisk, które inspirują i przy okazji tak wdzięcznie łączą ludzi.

Lech Janerka

muzyk

There is only a handful of festivals around the world which successfully fuse multiple styles of ambitious music into a composition which appeals to the tastes of all devotees. At this moment two of such events come to mind: Festival Músicas do Mundo in Sines, Portugal, and Pohoda in Slovakia. Ethno Port ranks together with those at the very top, because of its ambitious programme, professional organisation and the reception that awaits the artists. The promoters have met all my expectations, so when the concert was about to start, I was full of positive energy. Crowds of listeners came to the performance and, as it turned out, it was one of my best shows that summer. I hope very much to return there one day and experience it all again.

Kimmo Pohjonen

Musician

Focused audience of attentive, affable and well-mannered listeners, and a very fine, luscious menu of the festival. I have been hit and sunk by Houria Aïchi, the Algerian singer, together with her French ensemble, who played in an exceptionally competent and high-spirited manner from the very first note. It is astonishing how the rhythms forged by generations of folk musicians can still contrive to sound so ultra-modern and yet natural. I recommend Ethno Port in Poznań to all those who look for things which offer much inspiration and at the same time bring people together with graceful ease.

Lech Janerka

Musician

Ethno Port to festiwal specyficzny. Przez lata zdołał wypracować sobie wierną publiczność – otwartą, tolerancyjną, pozbawioną uprzedzeń. Co roku można spotkać te same twarze ludzi w różnym wieku. Ta publiczność bez dodatkowej zachęty wybierze się na koncerty w Sali Wielkiej czy na Dziedziniec Zamkowy. Siłą festiwalu są jednak spotkania pod Sceną na Trawie. To zielona łąka z estradą – na czas festiwalu tak wygląda Zamkowy parking. Na otwarte koncerty przychodzą nie tylko ubrani w kolorowe stroje fani muzyki, ale i eleganckie panie. Spotkać można też zwabionych niecodziennymi dźwiękami mężczyzn w dresach, z ogolonymi głowami. To tam Ethno Port ze swoim przesłaniem może trafić do tych, którzy go najbardziej potrzebują

Kajetan Kurkiewicz

„Gazeta Wyborcza”

Festiwal Ethno Port szczyci się znakomitą doborą muzyki, porusza serce i gra na emocjach. Byłam szczęśliwa, że mogłam w nim uczestniczyć i zagrać dla tak wspaniałej publiczności. Z wielką ochotą przyjechałabym na festiwal jeszcze raz!

Iva Bittová

muzyk

Ethno Port is a festival that's one of a kind. Over the years it has managed to build a loyal audience, one which is open, tolerant and free of prejudice. Every year you will see many of the same faces, and these are people of every age. This audience needs no additional incentive to go and see concerts in the Grand Hall or the Castle Courtyard. However, much of the festival's strength lies in the meetings in front of the Stage on the Green. It is exactly that: a meadow with a stage – this is how the Castle's adjoining car park looks like during the festival. The open concerts are attended both by the colourfully attired fans of the music and by elegantly-dressed ladies. Here and there, one sees men whose tracksuits and shaved heads may make them look a bit chavvy, but they come attracted by the unusual sounds nonetheless. It is there that Ethno Port's message can reach those who need it the most.

Kajetan Kurkiewicz

“Gazeta Wyborcza”

Festival Ethno Port boasts splendid selection of music, leaves no heart unmoved and stirs a great deal of emotion. I was happy to be able to participate in it and play for such a wonderful audience. I would love to come to the festival once again!

Iva Bittová

Musician

Po moim pierwszym Ethno Porcie byłam oszołomiona zarówno pod względem organizacyjnym, jak i artystycznym. Twierdziłam wówczas, że była to najlepiej zorganizowana impreza, w jakiej kiedykolwiek uczestniczyłam. Na kolejną edycję czekałam z niecierpliwością, wierząc, że będzie równie wspaniale, a tu zaskoczenie... było JESZCZE LEPIEJ! Artyści na najwyższym poziomie, muzyka prawdziwa i żywa, a emocje nie do opisanie słowami. Doświadczyłam różnorodnych stanów – chwile skupienia, kontemplacji i wzruszenia przeplatały się z momentami hipnotycznych tańców do utraty sił. Choć myślałam, że już nic mnie nie zaskoczy, z początkiem każdego koncertu przeżywałam chwilę osłupienia. Jeszcze raz dzięki wielkie i do zobaczenia w przyszłym roku. :))

Patrycja S.

uczestniczka festiwalu

W moim odczuciu Ethno Port to najważniejszy festiwal muzyczny w Poznaniu.

Festiwal marzenie. Festiwal, który prosto i szczerze pokazuje bogactwo muzyki świata. Daje słuchaczom i wykonawcom radość i poczucie bezpieczeństwa. Dzięki temu buduje wspólnotę i przyszłość. Powołując do życia zespół Kwartet Jorgi i grając w nim przez przeszło trzydzieści lat, wyruszałam na muzyczne wyprawy w różne strony Polski i świata po to, aby umocnić się w przekonaniu, że istnieje muzyka inna od tej, którą powszechnie proponują media. Musiałem podjąć trud podróży, aby usłyszeć muzykę określaną jako ethno i spotkać wspaniałych wykonawców. Przekonałem się wtedy, że mimo swej różnorodności, ta muzyka jest językiem uniwersalnym.

Dzisiaj kolorowa kultura gości w Poznaniu przez kilka dni w roku w przestrzeni publicznej i wiem, że Ethno Port jest dla ludzi wielkim muzycznym świętem.

Maciej Rychły

muzyk

After my first Ethno Port I was virtually stunned with the artistic excellence and the splendid organisation. At the time, I thought it was the best event I had ever participated in. I was impatient for the next edition to come around, believing it would be as great. To my amazement, it was EVEN BETTER! Artists of the finest degree, music that was genuine and alive, while the emotions cannot be expressed with words. I experienced a variety of states – moments of pensive concentration, contemplation and emotion intertwined with moments of trance-like dancing until my strength all but gave out. You expected no more surprises, and yet the start of each successive concert had me astounded. Big thanks once again, and see you next year. :))

Patrycja S.

Festival participant

The way I see and feel it, Ethno Port is the most important music festival in Poznań.

A festival of one's dreams. A festival which in a straightforward and sincere way reveals the richness of the world music. It gives the listeners and the performers joy and a sense of safety. Thus, it builds a community and the future as well.

Having created Kwartet Jorgi band and played in it for over thirty years, I would set off on musical expeditions to various parts of Poland and the world only to be reinforced in my conviction that there exists music which differs from the one that media make ubiquitous. I had to bear the hardships of travel so as to be able to hear music described as ethno and meet wonderful performers. I realized then that in spite of its diversity this kind of music is a universal language.

Presently, this colourful culture comes to settle for a few days each year in the public space in Poznań, and I know that for many people, Ethno Port is a great, festive celebration of music.

Maciej Rychły

Musician

Jeśli myśląc o porcie, odrzucimy skojarzenia z morzem i szumem fal (bądź tawerną i urzędem celnym), to zostanie nam bezpieczna przystań, miejsce schronienia, różnorodność ludzi, kolorów i dźwięków. Wielkie festiwale mają swoje idiomy, z każdą edycją inne. Idiom Ethno Portu jest niezmienny – to bezpieczeństwo, przyjaźń i otwartość na wszystkich dobijających do jego nabrzeży słuchaczy i muzyków z całego świata.

Teresa Nowak

„Pani Muzyka”

Na każdą kolejną edycję Ethno Portu czekam podekscytowana. Jakie muzyczne zaskoczenia tym razem mnie spotkają, czego tym razem doświadczę i czego się dowiem? Jakie niespodzianki przygotowali Bożena i Andrzej? Bardzo lubię obserwować, jak pracują, tworząc program, jak się ścierają i negocjują, zmagają i współpracują. Temperatura emocji bywa wtedy wysoka, ale ich efekt jest wspaniały. Kiedy obserwuję ludzi radośnie tańczących w rytm energetycznych afrykańskich rytmów na trawniku, w który zamienia się parking przed Zamkiem, kiedy patrzę na skupione twarze słuchaczy wykonawców z najdalszych zakątków świata na wieczornych koncertach na Dziedzińcu Zamkowym, po prostu cieszę się, że to właśnie w Poznaniu, w Centrum Kultury ZAMEK dzieje się taki festiwal, który pokazuje i przypomina, jak bardzo jesteśmy różni i że ta różnorodność to najlepsze, co się nam mogło zdarzyć.

Zofia Starikiewicz

Zastępczyni Dyrektor Centrum Kultury ZAMEK

If, thinking about a harbour, we leave aside the associations with the sea and sougning of the waves (or taverns and customs offices), we will be left with a safe haven, a shelter from the storm, with a diversity of people, colours and sounds. Great festivals have their idioms, which change from one edition to another. The idiom of Ethno Port remains unchanged – it is safety, friendship and openness to all listeners and musicians who wish to call at its quays.

Teresa Nowak

“Pani Muzyka”

I look forward to each successive edition with great excitement. What musical surprises await me this time, what will I experience and find out? What bombshells lie in store, prepared and contrived by Bożena and Andrzej? I love to see them work on the programme, how they clash sometimes, negotiate, wrestle with each other in a way and cooperate. Emotions tend to run high at the time, but the outcomes are fantastic. When I look at the people dancing with joy to the energetic African rhythms on the lawn that springs up in the car park in front of the Castle, when I see the concentrated and engrossed listeners at the performances of artists from the remotest corners of the globe during the evening concerts in the Castle Courtyard, I'm simply happy it is in Poznań, at the ZAMEK Culture Centre, that such a festival takes place. A festival which shows and reminds us how different we are and this being so is the best thing that could have happened to us.

Zofia Starikiewicz

Deputy Director, ZAMEK Culture Centre

W Festiwalu Ethno Port cenię najbardziej to, że nie poprzestaje on na byciu festiwalem muzycznym, który cieszy publiczność rytмами z różnych części świata, ale że stara się sięgać głębiej, pobudzać do refleksji, zadawać często niełatwe pytania i szukać na nie odpowiedzi. Jednocześnie robi to w sposób przystępny, nienachalany, komunikatywny. Migracyjny DKF, towarzyszący od jakiegoś czasu festiwalowi, jest takim właśnie sposobem na włączanie się w dyskusję na ważne społecznie, bieżące tematy.

Natalia Bloch

etnologka

Czym jest dla mnie festiwal i praca przy nim? Przede wszystkim ogromnym wyzwaniem. Pamiętam, gdy pierwszy raz wybrałam się z Andrzejem Maszewskim na łąkę przy Starej Gazowni i usłyszałam, że za kilka miesięcy w tym zastłoniętym parkingiem, zarośniętym i zaniedbanym miejscu w środku miasta zrobimy festiwal world music. Dzięki przychylności i pomocy wielu osób udało się. I choć z roku na rok było coraz łatwiej, to wciąż jednak, nawet po przeniesieniu się do Zamku, festiwal jest ogromnym wyzwaniem logistyczno-organizacyjnym, zwłaszcza że praca nad nim odbywa się równolegle z bieżącą działalnością Zamku. Od początku odpowiadałem za koordynację produkcji, co wiąże się z tym, że moje zadania zahaczają o prawie wszystkie aspekty festiwalu: od kontaktów z artystami i ich managementem zaczynając, na przysłowiowych toi toiach kończąc. Ma to swoje dobre strony: wiem o wszystkim, co się dzieje, poznaję mnóstwo ciekawych ludzi, ale jednocześnie trudno w tych dniach o chwilę wytchnienia, ponieważ wciąż ktoś czegoś ode mnie chce. Festiwal jednak, poza ciężką pracą, to także przyjemność obcowania z wspaniałymi ludźmi i muzyką, której zapewne nie poznałbym, gdyby nie to wydarzenie. I ogromna radość, że moja praca przyczynia się do zadowolenia rzeszy ludzi, którzy co roku dobrze i bezpiecznie się z nami bawią.

Andrzej Pazder

koordynator produkcji festiwalu

The thing I value the most about Ethno Port is that it does not confine itself to being a festival of music, where people enjoy the rhythms from various parts of the world. It does seek to go deeper, provoke reflection, ask difficult questions and look for answers. At the same time, it does so in an accessible, unobtrusive and communicative fashion. The Migration Film Club, which has accompanied the festival for some time now, is one of such ways to become involved and contribute to the debate on socially important, current issues.

Natalia Bloch

Ethnologist

What does the festival and the work that goes with it mean to me? First and foremost it is a tremendous challenge. I remember when Andrzej Maszewski and I went to see the meadow by the Old Gasworks, where I was told that in a few months there would be a world music festival there, in a place which for the time being was a stretch of overgrown, neglected plot, lying fallow behind a car park. Thanks to the good favour and help of many people, the project succeeded. Year by year things got easier, but even after the move to Zamek the festival is still a massive challenge in terms of logistics and organisation, all the more so that other activities at Zamek are by no means suspended. From the very beginning, I have been responsible for coordinating production, which means that my tasks and duties have been concerned with almost every single aspect of the festival: from liaising with the artists and their managers to the proverbial port-a-potties. It has its advantages: I know about everything that's going on, get to know lots of interesting people, but moments of relief are rare in those days, because I'm constantly asked to have something done, fixed etc. However, apart from the hard work, the festival also means the pleasure of being with wonderful people and music I wouldn't have heard if not for that event. And there's the immense joy that my efforts contribute to the satisfaction of so many people, who each year have great and safe fun with us every year.

Andrzej Pazder

Production Coordinator

The background is a solid dark blue. It features several abstract geometric patterns made of lighter blue triangles. At the top and bottom are horizontal bands of triangles pointing inwards. On the left side, there are two large, symmetrical star-like shapes composed of triangles, each with a white diamond in its center. The text 'ETHNOPORT 2008-2016' is positioned on the right side of the image.

ETHNOPORT
2008-2016

INDIALUCIA

(Indie, Polska / Indie, Polska)

VÄRTTINÄ

(Finlandia / Finland)

CHEMIRANI'S

(Iran / Iran)

GADJA TYKWA

(Polska / Poland)

FLÁRE BEÁS BAND

(Węgry / Hungary)

PANJABI MC

(Wielka Brytania / UK)

KIMMO POHJONEN

(Finlandia / Finland)

VILLAGE KOLLEKTIV

(Polska / Poland)

ADAMA DRAMÉ

(Burkina Faso / Burkina Faso)

OUMOU SANGARE

(Mali / Mali)





1. Keyvan, Djamchid & Bijan Chemirani

2. Fláre Beás Band



1. Värttinä
2. Adama Dramé



1. Kimmo Pohjonen
2. Maryam & Keyvan Chemirani
3. Maciej Rychły
4. Narada przed pierwszym festiwalem nad brzegiem Warty / Powwow before the first festival, on the banks of the Warta river

SLOWINSKA.ART.PL

(Polska / Poland)

MARI BOINE

(Norwegia / Norway)

IVA BITTOVÁ & LISA MOORE

(Czechy, USA / Czech Republic / USA)

ALAMUT

(Polska / Poland)

TARAF DE HAIDOUKS

(Rumunia / Romania)

TRANSGLOBAL UNDERGROUND

(Wielka Brytania / UK)

DJIVAN GASPARYAN

(Armenia / Armenia)

ŻYWIOŁAK

(Polska / Poland)

HABIB KOITÉ & BAMADA

(Mali / Mali)

HOURLA AÏCHI & L'HIJÂZ'CAR

(Algeria, Francja / Algeria, France)

12-14
CZERWCA

2009



1. Iva Bittová

2. Taraf de Haïdouks

1. Godfrey Duncan TUUP & Sheema Mukherjee – Transglobal Undergrand
2. Djivan Gasparyan
3. Houria Aïchi & L'Hijâz'Car





1. Habib Koité

2. Mari Boine

**17-19
CZERWCA
2010**

BUBLICZKI

(Polska / Poland)

STAFF BENDA BILILI

(D.R. Kongo / D.R. of the Congo)

EVA QUARTET

(Bulgaria / Bulgaria)

MOSAIC

(Polska / Poland)

HANGGAI

(Chiny, Mongolia Wewnętrzna / China, Inner Mongolia)

NAWAL

(Komory, Francja / Comoros, France)

**ANDREW CRONSHAW & SVETLANA SPAJIC,
TIGRAN ALEKSANYAN**

(Wlk. Brytania, Serbia, Armenia / UK, Serbia, Armenia)

FANFARA TRANSILVANIA

(Rumunia / Romania)

MOTION TRIO

(Polska / Poland)

SPEED CARAVAN

(Francja, Algieria / France, Algeria)

WIMME

(Finlandia / Finland)

**7-9
CZERWCA
2013**



1. Nawal

2. Staff Benda Bilili



1. Mehdi Haddab & Rocky Singh – Speed Caravan
2. Wimme
3. Zofia Janiczek – Mosaic



1. Fanfara Transilvania – koncert po koncercie / the concert after the concert

2. Janusz Wojtarowicz – Motion Trio

FANFARAÏ

(Algeria, Francja / Algeria, France)

TSIGUNZ FANFARA AVANTURA

(Polska / Poland)

DESERT SLIDE

(Indie / India)

YEMEN BLUES

(Izrael, USA / Israel, USA)

JUSTIN ADAMS & JULDEH CAMARA

(Anglia / UK)

FINAŁ WARSZTATÓW: MARIA POMIANOWSKA

(Polska / Poland)

DAKHABRAKHA

(Ukraina / Ukraine)

A FILETTA

(Francja / France)

LA-33

(Kolumbia / Colombia)

TRIO 3MA

(Mali, Madagaskar, Maroko / Mali,
Madagascar, Morocco)

FINAŁ WARSZTATÓW: ZOFIA DRAGAN I KAPELA MANUGI

(Polska / Poland)

FINAŁ WARSZTATÓW: BIJAN CHEMIRANI

(Iran, Francja / Iran, France)

R.U.T.A.

(Poland / Poland)

FAIZ ALI FAIZ

(Pakistan / Pakistan)

LE TRIO JOUBRAN

(Palestyna / Palestine)

CHRISTINE SALEM

(La Reunion)





1. Justin Adams, Juldeh Camara & Billy Fuller – JUJU
2. Bijan Chemirani – finał warsztatów / the crowning moments of the workshops



1. Adnan & Wissam Joubran
– Le Trio Joubran
2. A Filetta
3. Rajery, Ballaké Sissoko, Driss El-Maloumi
– Trio 3MA



1. Christine Salem

2. Faiz Ali Faiz

ARIFA

(Holandia, Rumunia, Niemcy, Turcja
/ Netherlands, Romania, Germany, Turkey)

BALKAN BEAT BOX

(USA, Izrael / USA, Israel)

TITI ROBIN – RIVERBANKS

(Francja, Turcja, Indie, Maroko / France,
Turkey, India, Morocco)

CELSO PIÑA

(Meksyk / Mexico)

NA VISOKO

(Bułgaria / Bulgaria)

DIKANDA

(Polska / Poland)

MAÂLLEM MOKHTAR GANIA, MICHAEL ZERANG, WACŁAW ZIMPEL

(Maroko / USA / Polska / Morocco / USA / Poland)

KLEZMAFOUR

(Polska / Poland)

MUZYKANCY

(Polska / Poland)

NOREUM MACHI

(Korea / Korea)

YESHE

(Polska / Poland)

VIDLUNNIA

(Polska / Poland)

AMIT CARMELI

(Izrael / Israel)

JOCA PERPIGNAN

(Brazylia / Brazil)

DRAGAN DAUTOVSKI

(Macedonia / Macedonia)





1. Antoni Gralak – Yeshe

2. Na Visoko



1. Celso Piña
2. Noreum Machi
3. Malwina Paszek – Vidlunnia



1. Titi Robin, Mehdi Nassouli, Zé Luis Nascimento, Murad Ali Khan
– Riverbanks
2. Maâlem Mokhtar Gania, Michael Zerang, Wacław Zimpel

DAGADANA & FRANK PARKER

(Polska, Ukraina, USA / Poland, Ukraine, USA)

TAMIKREST

(Mali / Mali)

DUBIOZA KOLEKTIV

(Bośnia i Hercegowina / Bosnia and Herzegovina)

KAYHAN KALHOR & ERDAL ERZINCAN

(Iran, Turcja / Iran, Turkey)

**CANZONIERE GRECANICO SALENTINO
„PIZZICA INDIIVOLATA”**

(Włochy / Italy)

**HYSNI (NIKO) ZELA & ALBANIAN
ISO-POLYPHONIC CHOIR**

(Albania / Albania)

JANUSZ PRUSINOWSKI TRIO

(Polska / Poland)

**KAPELA ZE WSI WARSZAWA
& MERCEDES PEÓN**

(Polska, Hiszpania / Poland, Spain)

PANDIT HARIPRASAD CHAURASIA

(Indie / India)

ALIREZA GHORBANI „TRIBUTE TO RUMI”

(Iran / Iran)

**FINAŁ WARSZTATÓW: JEAN-LUC
THOMAS & YVON RIOU, JACEK HAŁAS**

(Francja, Polska / France, Poland)

YAT-KHA

(Rosja / Russia)

**BOBAN & MARKO MARKOVIĆ
ORCHESTRA**

(Serbia / Serbia)

FÉLIX LAJKÓ

(Węgry / Hungary)

IBRAHIM MAALOUF „DIAGNOSTIC”

(Liban, Francja / Lebanon, France)

**7-9
CZERWCA
2013**



1. Ibrahim Maalouf
2. Alireza Ghorbani & Ali Ghamsari

1. Pandit Hariprasad Chaurasia
z zespołem / Pandit Hariprasad
Chaurasia and his ensemble
2. Działziniec Zamkowy / The Castle
Courtyard
3. Félix Lajkó z zespołem / Felix Lajko
with his band







1. Kayhan Kalhor
2. Michał Żak – Janusz Prusinowski Trio
3. Boban & Marco Marković Orchestra

12-15
JUNE
2014

DHAIFER YOUSSEF

(Tunezja / Tunisia)

DOM TAŃCA POZNAŃ

(Polska / Poland)

**KAROLINA CICHA
& BART PAŁYGA
„WIELOMA JĘZYKAMI”**

(Polska / Poland)

FANFARE CIOCĂRLIA

(Rumunia / Romania)

GANESH-KUMARESH

(Indie / Indie)

JAMBINAI

(Korea / Korea)

TRANSKAPELA

(Polska / Poland)

SÖNDÖRGŐ

(Węgry / Hungary)

LES TAMBOURS DE BRAZZA

(Republika Kongo / Republic of the Congo)

TAKSIM TRIO

(Turcja / Turkey)

CHARMING HOSTESS

(USA / USA)

PEKKO KÄPPI & K:H:H:L

(Finlandia / Finland)

**TREBUNIE TUTKI & TWINKLE
BROTHERS „PIEŚNI CHWAŁY”**

(Polska, Jamajka / Poland, Jamaica)

RENATA ROSA

(Brazylia / Brazil)

**HOSSEIN ALIZADEH
& PEJMAN HADADI**

(Iran / Iran)



1. Aytaç Doğan, İsmail Tunçbilek, Hüsnü Şenlendirici – Taksim Trio

2. Hossein Alizadeh & Pejman Hadadi
– Warsztaty / Workshops

1. Hossein Alizadeh & Pejman Hadadi

2. Dom Tańca Poznań / Dom Tańca Poznań

3. Renata Rosa





1. Fanfare Ciocărlia
2. Ganesh – Kumaresh
3. Jambinai

11-14
CZERWCA
2015

CATRIN FINCH & SECKOU KEITA

(Walia, Senegal / Wales, Senegal)

**BASSEKOU KOUYATÉ
& NGONI BA**

(Mali / Mali)

DOM TAŃCA POZNAŃ

(Polska / Poland)

LAUTARI

(Polska / Poland)

ABAVUKI

(RPA / South Africa)

NOURA MINT SEYMALI

(Mauretania / Mauritania)

MASALA SOUNDSYSTEM

(Polska / Poland)

KAPELA MALISZÓW

(Polska / Poland)

ČAČI VORBA

(Polska / Poland)

**CEDRIC WATSON
& BIJOU CREOLE**

(USA / USA)

ROSS DALY

(Grecja / Greece)

UKANDANZ

(Etiopia, Francja / Ethiopia, France)

SUTARI

(Polska / Poland)

**OLEŚ BROTHERS & JORGOS
SKOLIAS – SEFARDIX**

(Polska / Poland)

MÁIRTÍN O'CONNOR BAND

(Irlandia / Ireland)

CUMBIA ALL STARS

(Peru / Peru)

RADIO COS

(Hiszpania / Spain)

LULA PENA

(Portugalia / Portugal)



1. Lula Pena
2. Desiree Champagne – Cedric Watson
& Bijou Creole
3. Catrin Finch & Seckou Keita

1. Noura Mint Seymali
2. Jorgos Skolias





1. Ross Daly
2. Máirtín O'Connor
3. Bassekou Kouyaté & Amy Sacko

17-19.06.2016



VARDAN HOVANISSIAN & EMRE GÜLTEKIN „ADANA”

(Armenia, Turcja, Belgia / Armenia, Turkey, Belgium)

GRAMY! PODHALAŃSCY MUZYCY TRADYCYJNIE I FOLKOWO

(Polska / Poland)

KAROLINA CICHA & SHAFQAT ALI KHAN

(Polska, Pakistan / Poland, Pakistan)

DOM TAŃCA PRZEDSTAWIA: DŻEZBANDYTA

(Polska / Poland)

RAPHAEL ROGIŃSKI & GENOWEFA LENARCIK „ŻYWIZNA”

(Polska / Poland)

BANDA NELLA NEBBIA

(Polska / Poland)

LO CÒR DE LA PLANA

(Francja / France)

RABASA

(Holandia, Wyspy Zielonego Przylądka / Netherlands, Cape Verde Islands)

DEBASHISH BHATTACHARYA & SANJU SAHAI

(Indie / India)

IONICĂ MINUNE BAND & ALEX SIMU

(Rumunia / Romania)

TAREK ABDALLAH & ADEL SHAMS EL-DIN „WASLA”

(Egipt / Egypt)

MOH! KOUYATÉ

(Gwinea / Guinea)

KALÀSCIMA

(Włochy / Italy)

CHICUELO

(Hiszpania / Spain)





1. Vardan Hovanissian & Emre Gültekin
2. Dżezbandyta gra do tańca / The tunes by Dżezbandyta get people to dance
3. Tarek Abdallah & Adel Shams El-Din



1. Moh! Kouyaté
2. Shafqat Ali Khan
3. Debashish Bhattacharya & Sanju Sahai



1. Alex Simu – Warsztaty / Workshop
2. Genowefa Lenarcik
3. Bartłomiej „Brat” Oleś

Zdjęcia / Photos:
Maciej Kaczyński

oraz / and
Thomas Dorn
Andrew Cronshaw
Leszek Jańczak
Bartosz Seifert

Redakcja / Edited by:
Justyna Knieć

Tłumaczenie / Translations:
Szymon Nowak

Produkcja / Production:
Maria Marcyaniak

Projekt graficzny / Design by:
Grzegorz Ciemnoczołowski

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

The project is financed by the Ministry
of Culture and National Heritage
of the Republic of Poland.

**Ministry of
Culture
and National
Heritage of
the Republic
of Poland.**



CENTRUM
KULTURY
ZAMEK